

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincyi 40 hal.

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numery do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 637.

Przeznaczenia miejscowa:

rocznie	60— K
półrocznie	30— "
kwartalnie	15— "
miesięcznie	5— "

Przeznaczenia zamiejscowa:

rocznie	72— K
półrocznie	36— "
kwartalnie	18— "
miesięcznie	6— "



„Przewodnik naukowy i literacki”, dodatek miesięczny otrzymują cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej”, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, kwartalnie i miesięcznie za dopłatą: pierwszy 6 K, drugi 2 K. „Przewodnik” prenumerowany osobno kosztuje 24 K. Listy i przesyłki rękopisów należy przysyłać na ręce redaktora „Przewodnika” Adama Krechowickiego, pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I, piętro (nad mezaninem).

Ceny ogłoszeń (anonów) kupieckich, osób prywatnych i t. p.: Wiersz petitowy 7 łamowy lub jego miejsce 30 hal. tabelaryczny i liczbowy 40 hal. Nadesłane po 1 kor., kronika 1-50 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia władz rządowych, autonomicznych po 30 hal., tabelaryczne i liczbowe po 40 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia liczbowa, tabelaryczne i statutowe Towarzystw ubezpieczeniowych i t. p. po 60 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej”, Lwów, Podwale 1. 3.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Pan Prezydent Ministrów zamianował uczelnym dyrektorem Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej w Warszawie dr. Ernesta Adama, posła do Sejmu Ustawodawczego i dyrektora Galicyjskiego Banku Kredytowego we Lwowie, zaś zastępcą naczelnego dyrektora Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej w Warszawie, p. Józefa Zarzyckiego.

Pan Minister W. R. i O. P. reskryptem z dnia 30 kwietnia 1919 l. 5358 zamianował profesora gimnazjalnego, przydzielonego do służby w Radzie szkolnej krajowej, Stanisława Gayczaka, inspektorem krajowym szkół w VI. klasie rangi i upoważnił równocześnie Delegata Ministerstwa i Wiceprezenta Rady szkolnej krajowej do zatrudnienia go w powyższym charakterze służbowym stosownie do obecnych potrzeb w Galicyjskiej Radzie szkolnej krajowej.

Pan Delegat Ministerstwa W. R. i O. P. i Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej powierzył nowozamianowanemu inspektorowi krajowemu szkół Stanisławowi Gayczakowi, oprócz dotychczasowej funkcji sekretarza prezydyalnego, funkcję referenta administracyjnego dla spraw szkół średnich (Departament IV.) w miejsce przydzielonego do służby w Ekspozyturze Rady szkolnej krajowej w Krakowie radcy Namiestnictwa Romana Prokopowicza.

Ministerstwo skarbu zatwierdziło zmianę §§ 6 i 7 statutu galicyjskiego akcyjnego Banku kupieckiego we Lwowie, uchwaloną na zwyczajnem walnem zgromadzeniu 29 czerwca

1918, w sprawie podwyższenia kapitału akcyjnego tego Banku.

Ustne egzamina dojrzałości w państwowych szkołach realnych rozpoczyna się w terminie letnim b. r. w Jarosławiu 10 czerwca, w Krakowie w I. i II. szkole realnej 16 czerwca, w Krośnie 24 czerwca, we Lwowie w I. i II. szkole realnej 23 czerwca, w Tarnobrzegu 21 czerwca, w Tarnowie 12 czerwca, w Wieliczce 10 czerwca, w Żywcu 6 czerwca.

Lwów 13 maja 1919.

W sprawie kondyktów.

Prezydent Rady szkolnej krajowej dr. Zoll, który — jak wiadomo — jest także honorowym profesorem prawa cywilnego w Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie zajmował przez szereg lat katedrę tegoż przedmiotu, nadesłał nam następujące pismo:

W „Gazecie Lwowskiej” z dnia 8 maja Nr. 105 pojawił się artykuł adwokata dr. Ludwika Mehrera, który, powołując się na przepis § 299 ordynacji egzekucyjnej i komentarz Neumanna twierdzi, że kondykt uzyskane za czasów rządu austriackiego na poborach służbowych urzędników państwowych straciły swą moc obowiązującą, odkąd służbodawcą przestała być Austria, a w jej miejsce wstąpiło Państwo Polskie. Zmiana w osobie służbodawcy pociąga bowiem za sobą umorzenie kondyktu według brzmienia końcowego zdania powołanego paragrafu ord. egzek. Od czasu zatem włączenia Galicji do Państwa Polskiego dłużnicy (urzędnicy) mogą pobierać pensje kondyktami nie uszczuplone, a wierzyciele ich muszą się starać ponownie o zajęcie poborów służbowych, przyczem mogą stracić dawne pierwszeństwo.

Zdaniem mojem zapatrywanie powyższe nie jest trafne, a ponieważ w życie wprowadzone pociągnęłoby za sobą skutki ujemne i dla wierzycieli i dla dłużników, którzyby

odpowiadali za zwiększone koszty, należy je zwalczać. Z tego powodu głos w tej sprawie zabieram i będę się starał w krótkości — o tyle, o ile jest to możliwe w łamach dziennika — uzasadnić zapatrywanie przeciwne, a mianowicie, że kondykt z czasów austriackich na poborach urzędniczych uzyskane mają pełną moc w Polsce i dlatego wierzyciele żadnych nowych, a nieraz kosztownych zabiegów dla ochrony swych praw czynić nie potrzebują.

Przez kondykt nabywa wierzyciel prawo zastawu na pretensyi, jaką ma jego dłużnik (urzędnik państwowy) do poddłużnika (do państwa, płatcy tego mu poboru).

Prawo zastawu, jako prawo bezwzględne, nie gaśnie przez zmiany osobiste, jeżeli tylko przedmiot zastawu nadal istnieje: Gdy zatem zastaw obciąża ruchomości lub nieruchomości, to utrzymuje się w mocy, choć rzecz zastawiona przechodzi z rąk do rąk, od jednego właściciela do innego. Tsk samo ma się rzecz i z wierzytelnością zastawioną. I tutaj prawo zastawu z reguły utrzymuje się w mocy, choćby wierzytelność, na której zastaw ciąży, przeszła n. p. przez cesję na innego wierzyciela, lub gdyby skutkiem kontraktu, zwanego „przejęciem długu”, w miejsce dłużnika wstąpił inny dłużnik — byle tylko wierzytelność i dług utrzymywały się nadal w mocy, byle one nie uległy umorzeniu. Zasada ta ma zastosowanie i wtedy, gdy pretensya opiera się na zobowiązaniu dwustronnem. Także i w tym przypadku ciągłość i identyczność stosunku prawnego podtrzymuje prawo zastawu na pretensyi nabytego, choćby zmieniły się w tym stosunku uprawnione i zobowiązane osoby.

Dla czegożby więc tylko dla kondyktów miały obowiązywać inne prawidła? — Dlaczego zmiana służbodawcy miałaby pociągać za sobą umorzenie kondyktu, choćby stosunek służbowy utrzymał się nadal w mocy? — Czyż zajęcie pretensyj służbowych urzędnika fabrycznego, bankowego, kolejowego i t. p. ma tracić moc prawną dlatego, że właściciel fabryki, banku, kolei zmienił się, chociaż nowy właściciel (n. p. towarzystwo akcyjne) wyraźnie oświadczy, że wcho-

dzi we wszystkie stosunki służbowe bez zmiany i przejmując wszelkie zobowiązania dawnego właściciela. Oczywiście kondykt straci moc, gdy stosunek służbowy rozwiąże się, a pracujący w inną służbę wstąpi, gdy n. p. opuści służbę państwową, a zostanie urzędnikiem gminnym, albo opuści służbę w Państwie Polskiem, a przejdzie w służbę państwa rosyjskiego i t. p., gdyż w takich wypadkach niema wcale ciągłości tego samego stosunku służbowego.

Ustawodawca w § 299 ord. cyw. tylko taką, a nie inną zasadę widocznie chciał wypowiedzieć. Zamiarem jego było wyrazić, że jeżeli stosunek służbowy przy zmianie służbodawcy przestaje istnieć, a nowy potem powstaje, to kondykt traci moc — jeżeli zaś stosunek służbowy utrzymuje się nadal, to mimo zmiany służbodawcy kondykt mocy nie traci.

Jeżeli tak ustawę zrozumiemy, to nie ma wątpliwości, iż kondykt z czasów austriackich utrzymują się w Polsce w mocy, skoro Państwo Polskie przyjęło na siebie wszelkie istniejące zobowiązania wobec czynnych polskich urzędników państwowych, którzy w Austrii służyli, a nawet dało nam wskazówki, by zalegać z czasów austriackich pobory, jako na tytuł publicznym oparte, wpłacić wypłacać.

Czyż jednak ustawodawca mógł tak nie dokładnie wyrazić swą myśl w § 299 ord. egz.? — Na to pytanie, cywilistom nie trudno odpowiedzieć. Wiemy bardzo dobrze, że ustawy procesowe i ordynacja egzekucyjna co do ścisłości w ujęciu przedmiotów prawa cywilnego bardzo wiele pozostawiają do życzenia. Niescisłość w § 299 ordyn. egzek. może jednak mieć jeszcze całkiem specjalny powód. Wiadomo, że główny redaktor ustaw procesowych i ord. egz. Klein był romanistą, a prawo rzymskie nie dopuszczało w zasadzie żadnych osobistych zmian w stosunku obowiązkowym z wyjątkiem sukcesji ogólnej. Zmiana w osobach wierzyciela lub dłużnika łączyła się z umorzeniem stosunku obowiązkowego. Nawet następstwo po stronie wierzyciela dopuszczono bardzo późno w drodze cesyi, poprzednio osiągnęto je tylko przez delegację, połączoną z umorzeniem dotychczasowego

JERZY TURNAU.

58)

MUSZKA.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Chrzaknął i zerknął na damę. A ona niby obrażona, lecz nie bez uśmiechu, obróciła się na obcasie i zaczęła szybko uciekać. Marceli rozkrzyczał się i patrzył. A? Szelmeczka! Oglądę ją się...

Ej! Dwadzieścianę lat z górą byłem Andzi wierny — to teraz już nie warto się paskudzić. I to może nawet jakaś lafirynda, chociaż jej przyswoicie z oczu patrzy. Spojrzył na zegarek. Oni tam w banku jeszcze śpią... możeby tak bez złego zamiaru z nią porozmawiać, pospacerować? A nuż spotka znajomy? A nuż Andzia...

Zawrócił znowu i poszedł do krawca. — Cóż u dyabła, nie poznajesz mnie pan?

— Prawie, że nie poznaję. Bo coż to worek jaśnie pan nosi na sobie? Kołnier jak żydowskie chomato!

— Właśnie. Ten kładak w Przemyśle tak mnie urządził.

Mistrz sztuki krawieckiej podszedł do klienta, chwycił oburącz za kołnier paltota, szarpnął, aż podniósł pana Sobiesławskiego w górę, palnął ręką po karku, jak gilotyną.

— A coż to za partacz? Że też pan dobrodziej da takiemu zarobić, zamiast mnie.

— No, a coż z tem zrobimy? Może to pan przerobić?

— Prze-ro-bić? Ja — przerobić? Co jaśnie pan myśli? Ja będę cudzą fuszerkę naprawiał? I opłaci się? Materyja dobra dla woźnego — ale pan Sobiesławski z Gaju, żeby się w takie szaty ubierał? A! Pfe! Pfe!

— No, bierz pan miarę na nowy.

Krawiec namówił go na nowe ubranie. Spojrzył znowu na zegarek. Może już tam te próżniaki w banku nie śpią. Poszedł na ulicę Kościuszki, konferował ze znajomym urzędnikiem, który go wprowadził do dyrektora. Wyszedł z miną zadowoloną.

Gdy wrócił do hotelu, przydreptał do niego Stefan od liftu, nisko się kłaniając:

— Rządczki jaśnie panu! Jaśnie pani już czeka na górę.

— Dawaj lift.

Pani Anna siedziała w hotelowym pokoju męża i czytała pozostawioną przez niego gazetę. Chęć się Marcelu przypodobać po nieco dłuższej rozłące, pozostawiła w domu okulary, a posługiwała się sztyldretową lornetką. Zmyła twarz wodą kolońską, wiedząc, że ma ten zapach lubi.

— Jak się masz, stary kocie! — wołała, gdy wszedł. Tej pieszczotliwej nazwy używała, gdy była w bardzo dobrym humorze.

— No, jakże się masz Andzieczko kochana! To już trzy tygodnie minęły...

— Jadłeś śniadanie? Nie głodnyś?

Czemu nie zajechałeś do Lusi? Lusia cię czeka z obiadem...

— No, no, jak się masz Andzieczko! I całowali się jak młodzi.

— Czy przyjechałeś wskutek mojego listu?

— A to dlaczego?

— O Muszce, o Piławieckim, że tak są, jak po słowie?

— Tego listu jeszcze nie dostałem. Więc jednak Muszka chce Piławieckiego?

— Dlaczegożby miała nie chcieć Piławieckiego?

— Bo taka bestya zielona...

— Ależ Marcelku! Ty jej znowu chcesz zbrzydzić konkurenta!

— No, no, siadajże, siadajże, Andzieczko. Ja tobie to mówię, nie Muszce. Skoro się Muszce podoba, to coż ja na to poradzę?

— Nie poradzić, tylko cieszyć się po winieses.

— Tak, tak, będę się cieszył. Siadajże, siadajże, o — tu. Bo ja ci coś nowego o Mietku przywiozłem.

— Co? jeszcze z tą Francuzką? — przestraszyła się.

— Marceli machnął ręką.

— Gdzież tam! Przeszedł do nieprzyjacielskiego obozu. Teraz dla odmiany z Niemką.

— Z jaką Niemką?

— A, powiadam ci, egipska awantura! Jak się dziewczka Mietka uczepiła, tak ani rusz ją było odłączyć. Trzeba będzie znowu be-

knąć kilkanaście tysięcy. Ale to już tak, jak zapłacone. Ino jeszcze z temi kartami. Przerzucił jeszcze dawniej, Bronio Gąsowski za niego zapłacił, ale trzeba teraz oddać, zwłaszcza, że, jak powiedział, z Julem przepadło!

Pani Anna słuchała z przerażeniem w oczach.

— Co? co? Co ty mówisz Marcelku!

Opowiedz-że porządnie! Nie nie rozumiem. I tak to mówisz z wesołą miną?

— Czekajże, czekajże, Andzieczko. Nie bierz tego tak tragicznie. I my byliśmy młodzi.

— No, ja — nie, Marcelku. A tyś ani w karty nie przegrywał, ani...

— Dawniej pokera nie grali, Andziu, no, a z tamtem, to różnie bywało. I wtedy dziewczki nie były takie przemądre, jak teraz. Byle co, zaraz płac, i to od razu całe posagi!

— Ależ Marcelku, nie nie pojmuje! Opowiedz że od początku.

— Więc było tak. Odwoził ci ten poczciwy Adaś Rzykowski... A widzisz, Andziu! Tyś zawsze na niego nosem kręciła, a ja zawsze swoje, że to poczciwiec i najlepszy nasz przyjaciel. Teraz się pokazało!

— Gdzie się co pokazało? Nie, doprawdy Marcelku, że się zgrywam, jak mi nie opowiesz za porządkiem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wego stosunku obowiązkowego. Czyż Klein, romanista, pisząc § 299 ord. egz., nie zostawał może pod wpływem zasad prawa rzymskiego i czy dlatego nie upatrywał w każdej zmianie służbowej umorzenia stosunku obowiązkowego?

Tekstu ustawy jednak niepodobna zmienić — zarzucić mi może dr. Mehrer! Niełatwie — muszę na to odpowiedzieć — tekstu bez Sejmu nie poprawimy, ale, jeżeli ustawodawca źle się wyraził, jeżeli stosownie do zasad prawnych powinien być coś innego powiedzieć, jeżeli z ogółu przepisów razem wziętych — a do nich należy i prawo cywilne — wynika inny zamiar ustawy, to trzeba zastosować t. zw. *interpretatio derogans* t. j. tłumaczyć ustawę tak, aby nawet wbrew brzmieniu przepisu cel swój ochrony prawnej spełniała i zgodna była z podstawowymi zasadami, a nie powodowała ludzkich krzywd, nie zmuszała do kosztów nieuzasadnionych żadną potrzebą racjonalną, nie obarczała stron, urzędów i adwokatów bezcelowami, formalistycznymi, żmudnymi pisaniami, gdy praez wielkiej i doniosłej jest tak wiele! — Oto sądzę, dosyć poważne powody, dla których oddalić się trzeba od litery § 299 ord. egz., choćby jej nie zaczęli i nie zwalczali taki autorytet w komentowaniu ustaw procesowych, jakim jest bezsprzecznie Neumann.

Dr. Mehrerowi, który pierwszy odkrył problem tak aktualny, a przez złe ujęcie ustawowe tak trudny i zwrócił nań uwagę, należy się wielka wdzięczność ze strony świata prawniczego, urzędników obarczonych kondyktami i ich wierzycieli. Wczesne poddanie sprawy pod dyskusję zapobiegnie zapewne chaosowi, któryby powstał, gdyby rzecz na przód nie przemysłana i nie omówiona poszła na tory sprzecznej praktyki. Wyświetlenie jej wczesne uchroni wierzycieli od strat, dłużników od ponoszenia zupełnie niepotrzebnych kosztów egzekucyjnych, sądy i urzędy od bezcelowych zabiegów.

Dr. Fryderyk Zoll.

Ukraina a ententa.

(s.) Stanisławowska ukr. *Gazeta Robotnicza* pisze pod powyższym tytułem:

„W Paryżu przebywa obecnie ukraińska misja dyplomatyczna pod przewodnictwem Sydoreńka, która przybyła do Francji przez Włochy. Rząd włoski naraził na wielkie nieprzyjemności ze strony państw ententy z tego powodu, że przepuścił przez swoje terytorium „Ukraińskich bolszewików“, gdyż, jak wiadomo, państwa ententy uważają nas od początku naszej rewolucji za komunistów-bolszewików.

Po przyjeździe do Paryża poseł Sydoreńko zwrócił się do przedstawicieli pięciu wielkich mocarstw koalicji (Anglii, Ameryki, Francji, Włoch i Japonii) z „zajawą“, w której podniesiono, że naród ukraiński chce żyć własnym samodzielnym życiem i domaga się własnej niezależnej republiki. Pożatem poseł Sydoreńko oświadczył się przeciw federacji Ukrainy z Rosją. Jak się do-

wiadujemy, Włochy i Japonia oświadczyły się za samodzielną Ukrainą. Anglia rozważa obecnie projekt podziału byłej Rosji i dlatego jest również za samodzielną Ukrainą, podobnie jak Ameryka. Tylko Francja jest przeciwna samodzielnosci Ukrainy, chociaż między sferami decydującymi zarysowuje się co do tego pewien rozłam. Między innymi francuski minister handlu i przemysłu, który należy do obozu ocenia znaczenie Ukrainy a nieprzychylnie odnosi się do idei wielkiej Polski i wielkiej Rosji, jest naszym przyjacielem.

Ogólnie mówiąc państwa koalicyjne odnoszą się do Ukrainy życzliwie, gdyż widzą, że ze wszystkich państw dawniej Rosji tylko Ukraina może własnymi siłami walczyć z moskiewskimi bolszewikami!)

Pogromy żydowskie na Wielkiej Ukrainie.

Odezwa do wojska ukraińskiego.

(s.) Pogromy żydowskie szerzą się nie tylko w zachodniej części ukraińskiej republiki, lecz także występują żywiołowo na Wielkiej Ukrainie.

Niedawno ogłosiliśmy w *Gazecie Lwowskiej* szereg urzędowych dokumentów ukraińskich, stwierdzających dowodnie pogromy żydów we wschodniej Galicji, obecnie jesteśmy w posiadaniu cennego dokumentu, dowodzącego, że na Wielkiej Ukrainie szerzy się w sposób zastraszający ruch antyżydowski, wydławujący się w urzędowaniu masowych pogromów.

Aby temu zaradzić wydały wojska Wielkiej Ukrainy następującą odezwę do wojska ukraińskiego:

„Czarnosecinicy, bolszewicy i różni — po prostu mówiąc — rabusie, prowadzą między naszymi kozakami gwałtowną agitację, aby niszczyć i rabować żydowską ludność, która rzekomo jest winna temu wszystkiemu, co się obecnie dzieje na Ukrainie. Ludzie ci wślizgują się do naszej armii i pod płaszczykiem, że są najlepszymi patriotami i obrońcami narodu wzywają do pogromów. Oni szerzą nieład, aby tam łatwiej narzucić petelkę na szyję naszego wolnego narodu.

Kozacy, jeżeli chcecie dobra swej oazy, jeżeli chcecie, aby u nas nie było Łotyszów, moskiewskich rabusiów, bolszewików i innych zbrodniarzy, jeżeli chcecie, aby nie było cara i hetmana i aby naród był wierny republice, musicie pamiętać, że pogromy spokojnej ludności (żydowskiej) nie prowadzą do tego celu.

Pamiętajcie kozacy, że obowiązkiem waszym jest walka z uzbrojonym wrogiem, a nie ze spokojną ludnością, do czego chcecie was popęchać nasi wrogowie, aby zohydzić przed światem nasz naród i nasze państwo. Dlatego rozkazuje się: wszystkim, których przyłapano na agitacji za pogromami żydowskimi należy bezwzględnie aresztować i odstawić do nadzwyczajnych sądów“.

myślano jest przepojona do głębi serdecznym uczuciem, które takie o to zdanie wypowiada: „Ale myśl o narodzie i uczucie z narodem będzie stałe na dnie wszystkich zająć, przedsięwzięcie naukowych, troska o jego potrzeby, ból nad jego krzywdą, ten skryty gniew, ira, która także ujednolica działania umysłu; a przedewszystkiem ożywiać będzie naszą pracownię dążenie do najwyższej bytu afirmacji i stwierdzenia praw jego, które z myśli płynie i z niej się wyłania.“

Oto czym się podtrzymuje, czym rośnie i czym kwitnie Akademia. Bo nie ze środków materialnych czerpie ona swą siłę. Są one skąpe. To nie jest *Académie Française*, której roczny budżet wynosi milion franków. Akademia krakowska całego kapitału tyle nie posiada i w samym roku sprawozdawczym wydano z funduszu rezerwowego 100.600 koron, tak, że obecnie wynosi on 633.000 koron z tem, że i w tym roku na mocy uchwały walnego zgromadzenia pewne znaczniejsze kwoty z tego funduszu użyte będą na pilne i doniosłe przedsięwzięcia naukowe.

Akademia walczyła w ciągu roku 1917/1918 z ogromnymi trudnościami. Moralne stosunki były ciężkie, tak przykre nieraz, że ręce opadały bezsilnie, materialne ciężary rosły niemal z dniem każdym, w miarę powiększania się drożyzny, braku środków wydawniczych i t. d. A przecież plon tej pracy jest bardzo bogaty i godnie świadczą o niezłomnej energii tak instytucji samej, jak i polskich pracowników naukowych. Wyszły bowiem tak kapitalne prace, jak dwa dalsze tomy „Literatury rzymskiej“ Morawskiego, Eurypidesa tragedye w przekładzie Jana Kasprówicza, trzy tomy, obejmujące razem przeszło 1500 stronic, dwa tomy Encyklopedyi polskiej, obejmujące dział

Ze świata.

— W Wiedniu pracuje obecnie francuska misja gospodarcza, która ma nawiązać stosunki handlowe między Francją a Austrią niemiecką. Komisja zajmuje się sprawą importu i eksportu Idzie głównie o to, aby obmyśleć, jakie towary może Austria ofiarować w zamian za dowóz żywności, surowców i półfabrykatów.

— *Neues Wiener Journal* dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła, że entente zamierza udzielić Austrii niemieckiej znacznej pożyczki, w połowie w surowcach a w połowie w zlocie. Pożyczka będzie wynosić około 400 milionów franków.

— W Bregencji odbyły się onegdaj masowe zebrania, na których postanowiono domagać się przyłączenia ziemi Przedarulańskiej do Związku szwajcarskiego.

— Rada ministrów niemieckich, pod przewodnictwem Eberta, obradowała prawie przez cały dzień nad odpowiedzią na warunki pokojowe. Rezultat obrad pozostaje w tajemnicy. Delegacja niemiecka po porozumieniu się z rządem niemieckim da odpowiedź w najbliższych dniach, zawierającą rozmaite kontrowersje, nie dotyczące jednak poszczególnych punktów. Hr. Brockdorff-Rantzau w swej nocie zażąda ustnej rozmowy z przedstawicielami ententy. Rząd niemiecki postanowił wszelkimi środkami dojść do porozumienia z koalicją.

— *Neue Freie Presse* dowiaduje się z Haagi, że cokolwiek konferencja paryska postanowi w kwestyi okupacji obszarów niemieckich, 300.000 żołnierzy amerykańskich pod wodzą gen. Liggeta ma być zdemobilizowanych w ciągu czterech miesięcy po zawarciu pokoju. Generał Pershing w lipcu wraca do Stanów Zjednoczonych.

— *Humanité* ostro krytykuje układ pokojowy, nazywając go pokojem gwałtu, zażartego imperializmu i niesprawiedliwości. Omawiając kwe tę dorzecza Saary, wzywa organ socjalistów francuskich Niemców do oporu i niepodpisania traktatu. Jest to jedyny głos tego rodzaju. Cała prasa francuska solidaryzuje się z tekstem pokoju wersalskiego, owszem niektóre dzienniki domagają się silniejszego akcentowania poszczególnych punktów.

— Dzienniki paryskie donoszą o częstych konferencjach wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza z Pichonem. Konferencje te mają na celu nawiązanie układów z Rosją. W Paryżu liczą na rychły upadek „sowieców“.

Wiece urzędników instytucji finansowych.

W niedzielę 11 bm. w sali ratuszowej odbył się ten wiec.

Po zagajeniu przez p. Łozińskiego wybrano prezydium pp. Borkowskiego, Bol. Lewickiego i B. Łozińskiego; poczem rozpoczęły się obrady pod przewodnictwem p. Oktawa Borkowskiego. Funkcje sekretarzy poruczone pp. dr. Platowskiemu i Chłapaczowi.

Referat przedstawiający postulaty urzędników instytucji finansowych wygłosił p. Bobelak.

Po dyskusji uchwalono następujące rezolucje:

1. Wiece uchwała żądać od zarządów instytucji finansowych dodatku odzieżowego dla urzędników instytucji finansowych t. j. dla głów rodzin i nieżonatych po 1500 kor. a dla członków rodzin po 500 kor., następnie dodatku obłącznego po 400 kor. miesięcznie dla głów rodzin od dnia 1. listopada do końca wojny ukraińskiej i po 100 kor. na każdego członka rodziny. — (Wniosek p. Bialikiewicza).

2. Wiece domaga się gruntownej regulacji płac, odpowiedniej do dzisiejszych stosunków po uregulowaniu waluty. — (Wniosek p. Bobelaka).

3. Domaga się liczenia podwójnego lat służby od początku wojny t. j. od r. 1914 do jej ukończenia. — (Wniosek referenta).

4. Następnie na wniosek p. Pożniaka uchwalono polecić Zarządowi głównemu Polskiego Związku urzędników instytucji finansowych, aby jak najspieszniej opracował projekt pragmatyki służbowej dla pracowników instytucji finansowych i dołożył starań, by na podstawie tego projektu pragmatyka jak najrychlej weszła w życie.

P. Bobelak dodał do tego wniosku, że pragmatyka musi być jednolitą dla wszystkich członków i zastosowaną do nowoczesnych zapatrywań, musi zawierać sprawiedliwy podział prac i obowiązków i być rezultatem obrad i porozumienia się między wolno wybranymi reprezentantami urzędników, a delegatami zarządów banków. Pragmatyka musi się najpierw zająć regulacją płac a następnie uregulowaniem stałego awansu.

Wreszcie mowca zwrócił się do dyrektorów instytucji finansowych z apelem, aby przy normowaniu ustawodawstwa starali się o ograniczenie konkurencji obcych banków w Polsce.

Wywołało to dłuższą dyskusję, wśród której przemawiał też p. dyr. Adamski wykazując, że w sprawie tej należy działać ostrożnie i rozważnie, gdyż obec kasały długo jeszcze będą potrzebne Polsce wyczerpanej z zasobów. Należy tylko dbać o to, aby obecne instytucje dopuszczone do współdziałania, zajmowały stanowisko ściśle obywatelskie i lojalne wobec Polski.

5. Zebrani na wiecu uznają za nieodzowne utrzymanie ubezpieczenia pensyjnego urzędników prywatnych na wypadek niezdolności do pracy, lub starości w dotychczas obowiązujących ramach z uwzględnieniem dzisiejszych stosunków i domagają się od Związku zwołania ankiety, która zbierała materiały dotyczące tej kwestyi i wyniki przedstawiła Ministerstwu opieki społecznej. Dalej domagano się zachowania odrębności ubezpieczenia urzędników prywatnych od wszelkich innych pracowników dla uwzględ-

W OSTATNIM ROKU WOJNY.

Kto przejrzy świeżo wydany rocznik Akademii Umiejętności w Krakowie za rok 1917/1918 temu serce mimowoli napętni się dumą i otucha, chociaż nad rocznikiem tym zawisł pewien jakby smutek przejawiający się tak w słowach prezesa Morawskiego, jak w sprawozdaniu sekretarza. Rok ten był szczególnie ciężki, Akademia zaś okryła się żałobą po zgonie Stanisława Tarnowskiego. Wybór, który padł na prof. Kazimierza Morawskiego, nie mógł być lepszym. Morawski jest tym dla literatury starożytnej u nas, czym był Tarnowski dla literatury polskiej. Jego (już obecnie sześciotomowa) „Historia literatury rzymskiej“ jest dziełem podobnie wielkiem, co tamtego „Historia literatury polskiej“. Owszem, w wielu wypadkach ją przewyższa. Morawski jest nie tylko uczonym o prawdziwie europejskim zakroju, ale też prawym obywatelem, który ojczyźnie służył tak pięknie, posiada niezłomną wiarę, że praca naukowa i jej plony walnie się do odrodzenia duszy polskiej przyczyniają. I to jest owa specyficznie polska, podniosła cecha charakteru, która naszych mężów do Rzymian wielkich upodabnia, iż prezes najwyższej instytucji naukowej wznosi swój głos nie, jako zamknięty w kole swych prac — uczony, ale jako gorąco czujący patriota, który każdą myślą związany jest ze wszystkimi troskami i bólami Polski.

Jego krótkie przemówienie, wygłoszone w czasie, kiedy na horyzoncie naszym najczarniejsze zbierały się chmury, kiedy o nowych podziałach, nie zaś o życiu Polski

literatury pięknej, w Bibliotece Pisarzy Polskich pojawiły się dwa tomy dalsze Morallów Potockiego. Są to tylko dorywczo podchwyczone tytuły, których tu niepodobna mnożyć, jest ich bowiem tak wiele, zasługujących na zmianę. Wszystkie oddzielne komisje Akademii ogłosiły szereg pierwszorzędnych publikacji, tak, że ogólna liczba tytułów wydawnictw Akademii Umiejętności, podana w „Bibliografii“ (od 1 czerwca 1917 do 30 maja 1918) wynosi około 90, wśród których są publikacje wielotomowe. Wszystkie te wydawnictwa są tak tanie w stosunku do innych książek, że n. p. Kasprówicza tłumaczenie Eurypidesa w 3 tomach kosztuje 36 koron!

Akademia Umiejętności, a wraz z nią nauka polska poniosła w tym złowrogim roku, który żadnych lepszych nie wieścił nadziei — szereg dotkliwych strat. Ubyło dziesięciu członków Akademii. Stanisław Tarnowski, Bronisław Chlebowski, Bronisław Kruczkiewicz, Tadeusz Korzon, Wojciech Kętrzyński, Marian Smoluchowski — to wszystkich są prawdziwi potentaci nauki polskiej. A obok nich może skromniejsze nazwiska, ale również pięknie zapisane na kartach naszej umysłowości Stanisława Schneidera, Wincentego Zakrzewskiego, Juliana Niedzwiedzkiego, Hugona Zapalowicza.

Na posiedzeniu zaś administracyjnym w dniu 17 maja 1918 r. dokonane zostały następujące wybory: Wydział filologiczny: Członkiem czynnym został: Prof. Jan Czubek, członkami korespondentami: ks. dr. Władysław Szczepański, profesor teologii na Uniwersytecie w Warszawie, dr. Wacław Vondrák, profesor filologii słowiańskiej na Uniwersytecie wiedeńskim, dr. Feliks Kopa-

ra, dyrektor Muzeum Narodowego w Krakowie. Na wydziale historyczno-filozoficznym: członkami czynnymi wybrani zostali: dr. Stanisław Wróblewski, profesor prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim, dr. Stanisława Kutrzeba, profesor historii prawa polskiego w Krakowie, członkiem zaś korespondentem: dr. Jan Ptasnik, profesor historii kultury na Uniwersytecie Jagiellońskim. Na wydziale matematyczno-przyrodniczym członkami czynnymi: dr. Stanisław Bądzyski, prof. chemii lekarskiej we Lwowie, dr. Józef Morozewicz, profesor mineralogii na Uniwersytecie Jagiellońskim, dr. Emil Godlewski młodszy, profesor embriologii i biologii na Uniwersytecie Jagiellońskim, członkami korespondentami: dr. Stefan Kreutz, prof. mineralogii na Uniwersytecie Jagiellońskim, dr. Jan Zawadzki, prof. chemii tamże.

Jeżeli z ostatnich słów sprawozdania sekretarza prześladało rok temu przekonanie, że pomimo najtrudniejszych warunków Akademii w pracy swej ani na chwilę nie spocznie a to obecnie dołączanie do niego radość, jasne spojrzenie w przyszłość i ten szeroki oddech, jakiego dodaje wolność i poczucie wolności w odrodzonej Polsce. Z temi korzyściami moralnymi w parze pójdą korzyści materialne, albowiem rzecz sama przez się zrozumiała, iż z uzyskaniem własnej państwowości Polska znajdzie wydatniejsze środki dla podtrzymania swej najwyższej instytucji naukowej, która w ciągu nocy naszej niewoli była jasną gwiazdą niezniszczalnego ducha.

J. P.

dnienia zgoda odmiennych warunków socjalnych i kulturalnych.

Zgromadzenie zakończyło gorące przemówienie dyrektora Lewickiego, który dziękując zarządowi banków za przybycie i życzliwe traktowanie sprawy, przyrzekł, że prezydium wiecu starać się będzie o ściśle wypełnienie uchwalonych rezolucyj.

Podniosłszy radosny fakt, że urzędnicy bankowi zebrałi się po raz pierwszy w tej sali, gdy na wieży ratuszowej nie ma już orła austriackiego, a miasto należy do wolnej Rzeczypospolitej, wzniósł mowa okrzyk: „Niech żyje Polska!“

DARY na Skarb polski.

Wykaz z dnia 6, 7, 8, 9 i 10 bm.

W miejskiej Kasie oszczędności złożyli na Skarb polski następujące dary:

Kazimierz Borkowski, 3 srebr. monety 13 gram., monety miedziane 16 gram.

Salomea Bronikowska, 1 złoty pierścionek, 1 para koleżyków 4 gram., 1 srebr. korona, 60 kop. srebr.

O. Klemens Kołtuwa, 1 krzyż zasługi, 1 medal bronz.

Władysława Płachcińska, 6-10 rubla srebr., 25 gram. miedzi.

Administracja Kuryera Lwowskiego złożyła po dzień 30 kwietnia 1919, 50 kor. złot., 1091 koron srebr., niklem i miedzią kor. 1330 (wagi 1 kg. 30 dkg.), kor. 3781 w banknotach.

Gottfried Muller, 20 koron w banknotach.

Kazimiera Basowa, 203 koron srebrn., pół rubla srebr. (do wymiany na banknoty), oraz 34 gram. miedzi jako dar.

Henryk Horodyski, sierżant, 2 sztuki po 2 kor. w srebrze 1 lir srebrny, 1 srebr. naparstek, 1 lir, 5 centimów w banknotach, 11 dkg. miedzi i metalu.

Alfred Schworm, 40 koron srebrnych (wymiana na banknoty).

Jan Wisłocki, 1 srebrna papierosnica 46 gram.

Jadwiga Sotschek, 100 koron srebr.

Marya Bróg, służąca, 40 koron srebr.

Stanisław Piątkiewicz, emeryt, dyrektor gimnazjum, 1 order żelaznej korony 20 gram.

Mirosława S., 1 złoty wisior 6 gram., 1 srebrna bransoleta 17 gram., 10 koron srebrnych, 1 srebrny ewangiel, 1 metalowa szpilka jako dar, 30 kor. srebr. (wymiana na banknoty).

Władysław Skwareczyński, st. radca budownictwa, 50 kor. srebr. 2 srebr. brosze 16 gram., 3 złote obrączki 11 gr., 4 pary koleżyków złotych 6 gram.

Tadeusz Löbl, 1 złoty łańcuszek ze zł. miniaturami orderów 13 gram., 1 srebrn. medal 55 gram., 10 koron srebrn., guziki uniformowe wagi 100 gram.

Zygmunt Zgodziński, 1 srebrny zegarek, 1 srebr. 2-koronówka, 1 medal bronzowy.

Dr. R. B. 469 kor. srebrnych na subskrypcję polskiej pożyczki państwowej.

Mil. ob. kobiet, 30 kor. srebrn., 1-15 rubla srebrn., 150 gram. niklu, 295 gram. miedzi, 79 koron w banknotach.

Kazimiera Kotowiczowa, 6 kor. srebrn., 2 sztuki pół marek srebr.

Brat zakonny przez dr. Lenkę, 5 kor. srebrnych.

Stanisław Gulin, po ś. p. dr. Julianie Olpińskim, 1 złoty krzyż zasługi z koroną 12 gram.

Marya Mazankówna, 80 kor. srebr.

Witold Bykowski, pułkownik, 1 złota obrączka, 1 spinka 5 gram., 1 srebr. krzyż zasługi 10 gram.

Dr. Witold Bełza, 11 koron srebr.

Leopolda S., 1 srebrny łańcuszek 25 gram., 1 srebrny zegarek, 50 kor. w obli-gacji nr. 044, 787 s. 090 V. austr. pożyczki wojennej.

Złożone w Banku krajowym we Lwowie przez pp: Benedykta Wygodę 1 złoty dukat, 11 kor. złotych. 201 kor. srebr., dr. Zenona Grossek 1 list 4 proc. Tow. kred. ziemsk. — kor. 200 z 1-szym kuponem z 30 czerwca 1918; córki śp. Kamili Riegerowej 2 złote obrączki 7 gram.; Bronisławę Bilińską 1 złota bransoleta 12 gram.; Jana Bartosińskiego 40 kor. złot., 5 rubli złot., 1-90 rubl. srebrn.; Marya Linowska 24 koron srebrn., 10 kor. złot., Ludwika Kube-ga 21 koron srebrn., Teodozy Velz 3 koron srebrn., 15 kop. srebr.; Adolfinę Wolter 10 kor. srebr., 95 kop. srebr.; Józefę O. 7 kor. srebr., 3 rubli srebr., 1 rubel papierowy, Francisza Leskiego 18 koron srebrn., Maryę Sosnowską 1 srebr. bransoleta 23 gram.

Zgromadzenie SS. Felicyanek, Lwów: 50 kor. srebr.

KRONIKA.

Lwów, 13 maja 1919

Kalendarz.

Środa, 14 maja.

Rzym. kat.: Bonifacego.

Gr. kat.: Jerenyi.

Słowiański: Dobiesława.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 18 zachód o godz. 8 min. 39.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 21 Cei.

— **Wielki koncert w połączeniu z rautem** na cele lotnictwa polskiego odbędzie się w sobotę dnia 17 b. m. pod protektora-tem gen. Jędrzejewskiego i dyr. Steczko-wskiej, w salach Kasyna i Koła literacko-artystycznego.

W koncercie pod artystycznym kierownictwem prof. Czesława Zremby wezmą udział panie: Hodałowska Jadwiga, Illasiewiczówna Janina, Werniczówna Janina oraz panowie: Bedlewicz Franciszek, Freszel Fr., Kozłowski Janusz i Nitmann Tadeusz. Początek koncertu punktualnie o godz. 7-30 wieczorem. Podczas produkcji wstęp na salę bezwarunkowo wzbroniony.

Zaproszenia wraz z kartami wstępu wydaje Sekretariat Kasyna i Koła literacko-artystycznego.

— **Podróżni wyjeżdżający ze Lwo-wa** muszą z powodu epidemii tyfusu plami-stego panującego w kraju począwszy od 15 maja aż do odwołania wskutek zarządzenia okręgowego urzędu lekarskiego wykazywać się poświadczeniem czystości. — Poświad-czenie to, bez którego nikt nie będzie przy-puszczony do kas kolejowych, umieszczać będą na dokumentach podróжных (pasport, przepustki i t. p.) bezpłatnie miejscy lekarze dzielnicowi w godzinach urzędowych (8-9 i 2-3). Osoby podejrzane o zanieczyszcze-nie pasorzytami (wszami) będą musiały przed uzyskaniem poświadczenia czystości poddać się osobistej desyntezy w miejskich łazien-kach na placu Bema. — Osobom, które mie-szkają w domach poddanych pod nadzór le-karski z powodu stwierdzenia wypadku ty-fusu plamistego, będzie wydawać poświad-czenie czystości lekarze fizykali mijski ratusz I. piętro drzwi 53 w porze od 10-1 w południe. Personelowi kolejowemu wyjeżdżającemu ze Lwowa w służbie wydawać bę-dą poświadczenia lekarze kolejowi.

— **Terminy egzaminu dojrzałości w gimnazjum trzecim.** Pisemny egzamin doj-rzałości rozpocznie się we czwartek, 22 b. m. Egzamin prywatny uczniów klasy osmej, któ-ry w wojsku nie służy, a naukę przerwali, odbędzie się w czwartek, 5 czerwca. W razie pomyślnego wyniku, uczniowie ci przystąpią do ustnego egzaminu dojrzałości. Eksterniści mają zgłosić się bezwzględnie do egzamu-nu uprzedniego, uczniowie prywatni wnieść po-dania.

† **Ś. p. dr. Wiktor Kamiński, pp. W. P.** Należał do tych najlepszych, bo naj-pierwszych, którzy chwycili za broń, aby miasto rodzinne uwolnić od wroga i bronić honoru polskiego żołnierza, który komubądź rozbroić się nie da. Szczepły, wstępną postać i walego zdrowia, ale mężny duchem pol-skim, dumą i nadzwyczajnym poczuciem obo-wiązku, był ś. p. dr. Wiktor Slepownon Ka-mieński wszędzie mimowolnym wzorem, mi-mowolnym, gdyż charakteryzowała go tak dzisiaj rzadka u młodzieży skromność, że nieraz wydawała się przesada. Należał do drużyn Sokolich; gdy wybuchła wojna świa-towa, wraca natychmiast z Brukseli, dokąd był wyjechał na studia i zgłasza się do szeregów legionowych. Po rozbięciu Legionu Wschodniego, idzie na tułaczkę i zgłasza się ponownie do Legionów Polskich w Ke-tacz, ale lekarz go nie przyjmuje ze względu na niepomyślny stan zdrowia, nie rozumiejąc, że silny duch nieraz więcej zdzia-ła niż silne zdrowie. Wkrótce zostaje zaasen-terowany do wojska austriackiego; po skoń-czeniu szkół i kursów pełni służbę na fron-cie włoskim blisko dwa lata. W nurtach So-czy nabawia się choroby płuc; urlop wyko-rzystuje na dokończenie studiów i 1 lipca 1918 zostaje promowanym na doktora praw. Superarbitrowany, przydzielony do adjutan-tury komendy miasta Lwowa, gdzie wszyst-kim wojskowym Polakom starał się dopo-móc wedle możliwości, częstokroć nie bez na-rażenia swojej osoby. Marzeniem ś. p. dr. Wiktora Kamińskiego było dostać się do Wojska Polskiego. Podania wnoszone do władz nie doznawały uwzględnienia. Także po-stronne starania pozostały bez skutku. Dzień 1 listopada spełnił marzenie ś. p. Wiktora: został polskim żołnierzem, ale niestety tylko na dni kilka. Lekko ranny dnia 1 listopada ustąpił wieczorem przy walkach koło Techni-ki, ugodzony kulą śmiertelną koło domu technickiego na Wulce dnia 5 listopada, zmarł z uśmiechem na ustach — za Polskę

i na polskiej ziemi, licząc 25 lat życia. Cześć pamięci zasnętego młodzieńca, który jeden z pierwszych jednak podał się na ratunek Ojczyźnie, choć jako chory mógł z czystym sumieniem wstrzymać się od udziału w walce.

— **Pogrzeby bohaterów.** Dzisiaj o godzinie 9 rano odbył się z Techniki na cmentarz Łyczakowski pogrzeb ekshumowanych, poległych w listopadzie z. r. obroń-ców Lwowa: Józefa Szaperta legion 15 pp., Józefa Chlebi a legion. 100 pp., Stanisława Puchalskiego, Stanisława Jakieleśzka, Stanisława Dęca, N. Arciszewskiego ppor., J. To-masza Thama, Pańka Grecha (Żarnowskiego) i Józefa Balcera (pseud. legionistki). Tegoż sa-mego dnia o godzinie 3 po południu odbę-dzie się również z Techniki na cmentarz Ły-czakowski pogrzeb ekshumowanych: Jadwigi Bieganównej sanitaryuszki, Tadeusza Jabłoń-skiego, Jana Moskala, Romana Ziobry, Je-rzego Abrachy, Karola Rafalskiego, Broni-sława Kaneka seke., Michała Anisino i sy-na tegoż Oswalda Anisino. Cześć ich pa-mięci!

— **Zmarli w ostatnich dniach:** w Kra-kowie: Kapitan Wojsk Polskich Ferdynand Giżewski w 32 r. ż., Feliks Wiśniewski, weteran z 1863 roku w 73 r. życia, dr. Wil-helm Grodyński.

W Odessie, Andrzej Markowski, jeden z twórców skautingu polskiego.

W Opawie, Marya Lenetówna w 38 r. życia.

— **Rewizja w obozie jeńców w Da-biu.** Z Krakowa donoszą: Władze policyjne w porozumieniu z wojskownością zarządziły śledztwo i rewizję w tamt. obozie jeńców. Stwierdzono, że pewne osoby cywilne weszły w zażyły kontakt z kilkoma jeńcami, tam umieszczonymi, dostarczając im żywności, odzieży i innych rzeczy. Nie byłoby to ni-czem zdrożnym, gdyby nie pociągało za so-bą pewnych niedozwolonych konszachtów z więźniami, jak ułatwianie im wydalenia się z obozu, a nawet ułatwianie ucieczki. To też policja zajęła się pewnymi osobami, kontynuując śledztwo w tym kierunku.

Podczas rewizji jednak w domach, położonych w pobliżu obozu, odkryto u osób cywilnych wielką ilość skradzionych lub po-chodzących z kradzieży rzeczy wojskowych, jak: butów, koców, bielizny, mundurów itp., a nawet broni. Ponieważ cała ta afeta za-krawa na większe rozmiary, przeto policja z wojskownością zarządziła dalsze śledztwo.

— **O zbrodniach okupantów.** Przy kongresie pokojowym w Paryżu powstała ko-misja (*Commission de responsabilité des au-teurs de la guerre et sanctions*), która bada dokumenty, stwierdzające zbrodnie okupant-ów przeciw prawu międzynarodowemu i zbrodnie zwyczajne, celem przekazania ich ewentualnemu trybunałowi międzynarodowe-mu. Chodzi tu w szczególności o następują-ce nadużycia: 1. Systematyczne terroryzo-wanie ludności, 2. dewastacja dobrowolna, niszczenie własności, 3. dzierżawa nielegal-ne oraz grabieże, 4. egzekucje nielegalne, 5. deportacja ludności cywilnej na teryto-ryach okupowanych i przymusowa praca, 6) zabójstwa zakładników, 7. bombardowanie napowietrzne bez odróżniania i wyboru, 8) dobrowolne bombardowanie szpitali bez ko-nieczności, 9) użycie bezprawne jeńców wo-jennych i złe ich traktowanie, 10. instruk-cje niedawanie pardonu, 11. ogólne użycie nielegalnych metod prowadzenia wojny. — Uprasza się władze i osoby prywatne, posia-dające w tym zakresie wiarogodne materia-ły (oryginalne rozporządzenia i wyroki, ze-znania wiarogodnych świadków i t. p.), aby zechciały nadesłać je jaknajrychlej (ewentu-alnie wypożyczyć, dla celów Biura prac kon-gresowych do Zarządu Polskiego Archiwum Wojennego w Krakowie) gmach Akademii Umiejętności, ul. Sławkowska l. 17. W prze-syłce dokumentów pośredniczyć może Biuro Archiwalne (Namiestnictwo I. p., od godzi-ny 9 — 1 rano i od 4-7 po południu).

— **Kapelusz Napoleona.** Onegdaj od-była się w Paryżu licytacja zbioru history-cznej broni i ubiorów, przeważnie z epoki pierwszego cesarstwa. Na licytacji tej sprze-dano kapelusz Napoleona za 3950 franków.

— **Pałac tańców w klasztorze.** Bol-szewicy przed opuszczeniem Piotrogradu no-sili się z zamiarem urządzenia w sławnym klasztorze Aleksandra Newskiego pałacu tańców, wraz z kinoteatrem i restauracją.

— **Zaginieni.** Sekeya wywiadowcza Czerwonego Krzyża, Lwów, Bielowskiego l. 6, uprasza o wiadomość, gdzie przebywa por. rez. Mieczysław Lechicki, austr. pp. 15, 1 komp. uzupeł., koszary Jabłonowskich, Lwów. Ma lat 30. Ostatnia wiadomość z dnia 25 października 1918.

Ktoby miał wiadomość o Maryi Iwani-ckiej, małoletniej, zaginionej wśród rozru-chów wojennych w miesiącu styczniu b. r. z majątkiem Hałańszczyzna ad Radeż, w po-wiecie Rawskim, zechce wskazać niezawodne

miejsce jej pobytu za wynagrodzeniem 250 koron pod adresem: Zofia Gostomska, Rze-szów, ul. Dąbrowskiego 110. Za ewentualne uskutecznienie jej powrotu — będzie wy-płacone większe wynagrodzenie. Poszukiwa-na przebywa prawdopodobnie w okolicach Lwowa, lub między Monasterkiem a Smoli-nem, Niemirówem i Szezercem.

— **Na fundusz rodzin po żołnierzach** 39 p. p. „Strz. Lwów.“ (dawniej 2 p. Strz. Lwów.) poległych w obronie m. Lwowa, na ręce Komitetu oficerskiego w miesiącu kwie-tniu b. r. złożyli:

Dr. St. Wojciechowski koron: 200 na listy składk. pchor. Szulca 117, plut. Cza-plickiego 390, plut. Horszowskiego 25, 1 pre-gaży za kwiecień oficerowie 2 Baonu 143, oficerowie Baonu uzupeł. 32 62, do puszek: pchor. Przestrzeleński 52 58, 2 komp. 657 56, 9 komp. 129 62, 12 kom. 342 74, zarząd ko-szar 84 15, komp. wart. 54 44, za sprzedane kartki Legia kobieca 200, p. Prez. Józef Neumann złożone przez sekr. pow. Kasy oszcz. w Tarnobrzegu n. Czeppego 500, p. prez. Kaz. Neumannowa dochód z broszury p. Miniewskiego p. t. „Z młodych lat po-wstańca 1863/4“ 2300, M. S. O. Dz. II. 63, M. S. O. Dz. III. 337, M. S. O. Dz. IV. (L. S.) 80, M. S. O. Dz. V. 318, M. S. O. Dz. IV. (szkoła św. Antoniego) 260, Gimn. im. Jadwigi w Krakowie 114 20, Gimn. IV. w Krakowie 129 05, M. S. O. Dz. II. dochód ze sprzedanych a skonfiskowanych przy re-wizji towarów 1200, — Razem 7.729 kor. 96 hal. Ogółem złożono od lutego 35.946 kor. 75 hal.

— **Uniwersytet żołnierski** urządza następujące odczyty: we środę dnia 14 bm. o godz. 5 po poł.: Kpt. dr. Stenzel: „Choroby zakaźne“ z demonst. (Kompania techn. Brygady Lwów.); we czwartek dnia 15 bm. o godz. 4 po poł. J. Białynia Cho-łodecki: „Dlaczego czujemy pamięć gen. Be-ma?“ (Koszary gen. Bema); Kap. Smolicki „Walki nasze o odzyskanie niepodległości“. (Szkoła im. H. Sienkiewicza); dr. Nanke: „Rzeczy Polscy“ (koszary przy ul. Jabło-nowskich).

— **Doroczne walne zgromadzenie** Towarzystwa Bursy im. św. Wojciecha we Lwowie, odbędzie się w sobotę, dnia 17 b. m. w mieszkaniu pana radcy Służewskiego, przy ul. Zimorowicza l. 4, I. p., o godz. 4 popoł. a w braku kompletu o godz. 4-30 popołudn. w obecności tej ilości członków, jaka się do obrad zbierze.

— **Wiec rodzicielski.** Na posiedzeniu Zjednoczenia polskich chrześcijańskich Towa-rzystw kobiecych, odbytem dnia 7 b. m. u-chwalono na wniosek Polskiego Związku nie-wiast katolickich we Lwowie zwołać wspólnie z tą organizacją Wiec rodzicielski w spra-wie wychowania narodowego i religijnego w Polsce. Zarząd Zjednoczenia uprasza towa-rzystwa doń należące o gremialny udział w Wiecu, jak również o zgłaszanie referatów pod adresem p. Heleny Czapelskiej, przewo-dniczącej P. Z. N. K. (ul. Łąckiego l. 6 w godzinach od 3-5) a to do czwartku dnia 15 b. m. Osobny komitet, utworzony z sze-rokich warstw miasta, ustali program i datę wiecu.

— **Publiczna księgarnia** Związku okre-gowego Tow. Szkoły ludowej, ul. Fredry 3, otwartą będzie, począwszy od dnia 20 b. m., dwurazowo, t. j. od godziny 9-12 rano, oraz od godz. 3-7 po południu.

— **Teatr świetlny „Apollo“** Dniś dramat 4 aktowy p. t. „Dom, w którym za-marł śmiech...“ Początek o godzinie 3 po-południu.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek, 13 maja o godzinie 6-30 wieczorem „Polska krew“, operetka w 3 aktach Oskara Nedbala.

We środę, 14 maja o godzinie 6-30 wieczorem „Halka“, opera w 3 aktach z epi-logiem Stanisława Moniuszki.

We czwartek, 15 maja o godzinie 6-30 wieczorem „Nietoperz“, opera komiczna w 3 aktach Jana Straussa.

W piątek, 16 maja o godz. 6 wieczo-rem „Szpieg“, sztuka w 3 aktach H. Kiste-maekers'a.

Repertuar Teatru Wodewilowego.

Gmach przy ul. Ossolińskich 10.

We wtorek, dnia 13 maja o godz. 6-30 wieczorem: Wieczór komedii z pp. Magdale-ną Baranowicz i Kazimierzem Okornickim: „W obłądnym Lwowie“, farsa Z. Mara; „Delikatne zlecenie“, żart Geudinet'a; „By-

wale", żart W. Rapackiego; „Iskierka", komedia Paillerona.

We środę, dnia 14 maja o godzinie 3-30 popołudniu: Satyra i humor: „Księżna X", sketchi żłodzijski; „Recepta na męża"; produkcje mimiczne; balet.

We środę, dnia 14 maja o godz. 6-30 wieczorem: „Grajek", obrazek Z. Przybylskiego; „Delikatne zlecenie", żart Gondinet'a z p. Kazimierzem Okornickim; „Ryśwa", żart W. Rapackiego; „Majster w kozie", wodewil K. Kucza.

Zniszczenia wodociągu lwów. przez Ukraińców.

(Z) W czasie pobytu P. Ministra robót publicznych w Dobrostanach, dyrektor wodociągów miejskich inż. Aleksandro-wicz przedstawił szczegółowo wypadki, które poprzedziły wkroczenie Ukraińców do stacji pomp i zniszczenie tłoczni i urządzeń technicznych.

Do dnia 26 grudnia z. r. Ukraińcy sądząc, że lada dzień uda im się zawładnąć Lwowem, mimo, że patrol ich usadowił się w Dobrostanach, nie czynili przeszkód w ruchu tłoczni. Po przygotowaniu większej ofensywy na Lwów i linię kolejową celem przerwania toru, Ukraińcy siłą zatrzymali ruch w tłoczni Dobrostan i zabrali t. zw. ekscentry do stawideł maszyny par., t. j. urządzenia, bez którego pompy parowe nie mogą funkcjonować. Ukraińcy czyniąc, to zagrozili kierownictwu ruchu, że gdyby pomimo zabrania części składowych, usiłowało tłoczenie pociągu w ruch, wysadzą ją w przeciągu 2 godzin w powietrze. Zauważyć należy, że prócz stacji pomp przeszło 20 kilometrów rurociągu było w rękach Ukraińców.

Z początkiem stycznia silne polskie patrole dotarły do Dobrostan, a równocześnie przybył tam inżynier wodociągowy, celem stwierdzenia, które części maszyn Ukraińcy zabrali ze sobą. Dyrekcja zakładów wodociągów, mając dobro mieszkańców Lwowa na względzie, celem najrychlejszego zaopatrzenia miasta w wodę, poleciła odnośnemu inżynierowi zrobić dokładne pomiary uszkodzonych części, aby nowe odlewy natychmiast zamówić w fabryce Zieleniewskiego w Krakowie. Dzięki wysiłkom wojsk naszych cała stacja pomp w Dobrostanach znalazła się w rękach polskich w dniu 27 stycznia b. r., jednakże wodociąg na prze-strzeni Wola Dobrostańska-Rzesna polska był jeszcze obsadzony przez gromadzące się siły ruskie.

Dnia 9 lutego b. r. Rusini ściągnęli znaczne siły i zaatakowali Dobrostan, a wojska nasze musiały się cofnąć do Białogóry. Zarząd wojskowy nie zaniechał jednak starań o uzyskanie terenu na którym znajduje się cały ciąg wodny i stacja pomp. Dzień 21 marca b. r. był tym szczęśliwym, który przyniósł sukces orężowi polskiemu. Nieprzyjacieli, któremu za mało było, że przez trzy miesiące gnębił ludność Lwowa pozabawiając ją światła i wody, walcząc środkami wbrew prawu międzynarodowemu, postanowili zniszczyć wszystkie urządzenia wodociągowe.

Ukraińcy trzymali się widocznie tradycyji Chmielnickiego, który w r. 1648 oblegając Lwów, odciał wodociąg doprowadzający wodę z przedmieść janowskich do miasta, aby zmusić je do poddania się. Tradycje kozackie nie przestały działać także w XX. wieku. Na trzy dni przed opuszczeniem Woli Dobrostan rozpoczęli Ukraińcy znosić do zakładów materiały wybuchowe ekrazy i dynamit. Wnosząc z pewnych szczegółów, plan zniszczenia zakładów wodociągowych przewidywał kolejne wysadzenia w powietrze wszystkich urządzeń. Naboje ekrazytowe umieszczono na cylindrach maszyn parowych, stawidłach, kołach rozpedowych i t. d.

Bóg strzegł nasze miasto!

Wojska nasze uderzając z niezwykłą siłą na Dobrostan, zajęły pośpiesznie budynki, zapobiegając wybuchowi wszystkich min. Mimo to 3-ci agregat maszyny parowej, prawie największy został zniszczony, a cylinder rozbity, koło zamachowe złamane, a dach w hali wysadzony w powietrze. Agregat drugi doznał pewnych uszkodzeń, natomiast ocalał agregat 1-szy.

Praca około puszczenia w ruch tłoczni była bardzo żmudna. Przedewszystkiem założono połączenie telefoniczne ze Lwowa do Woli, gdzie wszystkimi stojącymi do dyspozycji środkami i robotnikami rozpoczęto usuwać niewybuchłe miny. Waga tych materiałów wybuchowych wynosiła 180 kg. Można więc sobie wyobrazić, na jakie zniszczenia narażono by były urządzenia, gdyby nie szybkie wkroczenie naszych wojsk pod dow. pułk. Sikorskiego. Zawładnęliśmy silnie Dobrostanami.

Dnia 10 kwietnia ukończył oddział budownictwa wojskowego postawienie baraku

nad jedną maszyną parową. Wobec czego przystąpiono bezwzględnie do uruchomienia wodociągu. W pierwszej linii należało napędnąć lewary ssące na długość 3 km., aby sprowadzić wodę ze studzien lasowych do stacji zbiorczej. Pompy parowe w Dobrostanach ssą wodę i tłoczą ją na odległość 35 km. do Lwowa głównym rurociągiem, na którym wielka ilość obiektów została znacznie uszkodzona. Przed puszczeniem w ruch wody trzeba było obiekty te dokładnie zbadać, a pracy tej podjęli się pod kierunkiem dyrektora wodociągów inż. Aleksandro-wicza pp. radca inż. Koto-wicz i radca inż. Dziewoński obecny kierownik zakładów elektr. w Persenkówce, dawniej inż. wodociągów. Badania te trwały bez przerwy 3 dni i noc.

P. Ministrowi przedłożono fotografie zniszczonych obiektów i budynków, dyrektor wodociągów zaś przedstawił na zakończenie szczegółowo postulat, które muszą być spełnione, aby utrzymać ruch zakładów. Iżle przedewszystkiem o ułatwienie transportów węgla z Janowa do Woli Dobrostańskiej, a to przez pożyczenie od zarządu wojskowego odpowiedniej ilości samochodów ciężarowych, względnie, o ile to niemożliwe, zarządzenie budowy kolejki dojazdowej.

Dyrektor wodociągów przedstawił jeszcze P. Ministrowi sprawę budowy drugiego wodociągu, a więc zakupu źródeł, budowy nowych maszyn i rurociągu z miejscowości Szkło do Lwowa. P. Minister znał tę sprawę dokładnie z elaboratu przedłożonego mu w Warszawie przez wiceprezydenta miasta dr. Stahla radcę budownictwa dr. Nadolskiego i prof. Matakiewicza.

P. Minister przyrzekł udzielić znacznego kredytu na te konieczne dla miasta budowy i to jeszcze w roku bieżącym.

Gazeta Muzyczna.

Okazale i zajmująco przedstawia się wydany z datą 1 maja 1919 numer *Gazety Muzycznej* poświęcony Stanisławowi Moniuszce.

Sfery muzyczne naszego miasta i kraju powitają niezawodnie z zadowoleniem ten szereg szkiców historycznych, omawiających treściwie lecz wyczerpująco życie i twórczość naszego mistrza (St. Niewiadomskiego „Pieśń polska i Stanisław Moniuszko"), oraz wpływ jego kompozytorskiej działalności na rozwój polskiej sztuki i opery narodowej, zwłaszcza że znajdują się między nimi również inne cenne referaty prof. St. Niewiadomskiego, które darzą czytelnika — prócz biograficznych dat — krytycznym poglądem na dzieła Moniuszki.

W wyżej wspomnianym egzemplarzu tego interesującego wydawnictwa mieści się ponadto zarys nowego układu scenicznego „Halki" dokonanego przez prof. St. Niewiadomskiego, życiorys Moniuszki, piękny i wysoce poetyczny wiersz Janusza Kozłowskiego p. t. „Królowi pieśni nieśmiertelnej", oraz cała osnowa tekstów do cyklu moniuszkowskiego, opracowana przez p. Alfreda Plohna i zestawienie dat historycznych, odnoszących się do życia i dzieł Moniuszki.

Przy tej sposobności wypada wspomnieć z uznaniem o zasługach *Gazety Muzycznej* położonych w pierwszym roku jej istnienia na polu muzykologii i ruchu muzycznego. Mimo trudnych warunków pracy, jakie wytworzyły się wskutek wypadków wojennych, *Gazeta Muzyczna* przetrwała czas najgorszy zwycięsko, podając w 15-tu zeszytach obfitą ilość artykułów. Jeśli zważymy, że Lwów w ciągu ostatniego pół roku niejednokrotnie odciepty był od Polski i pozbawiony wiadomości muzycznych ze świata, a tem samem pozostawiony własnym siłom, podziwiać musimy sprężystość redakcyi i wydawnictwa, które — mimo wszystko — potrafiło pismo utrzymać.

Przeglądając 15 zeszytów *Gazety Muzycznej* widzimy, że wszystkie sfery, mające jakkolwiek styczność z muzyką, mogą znaleźć w jej artykułach coś dla siebie. Rozważania ogólnej treści zawierają referaty St. Niewiadomskiego, sprawom pedagogicznym i stanowi nauczycielskiemu poświęca swe prace prof. St. Głowacki, umuzykalnieniem młodzieży szkół średnich zajmuje się p. Lesław Jaworski, o twórczości w muzyce pisze prof. Zdzisław Jachimecki, a dr. Wójcikówna reprezentuje najmłodsze pokolenie naukowe swą pracą „O menuście w sonacie fortepianowej".

Powyżej wymienione artykuły dowodzą, że redakcja *Gazety Muzycznej* świadomą jest swego zadania i zdaje sobie sprawę z celów pisma o tak szerokim przeznaczeniu. Licząc na pewne poparcie społeczeństwa i na zainteresowanie się tem pismem sfery muzycznych naszego miasta i kraju, żywić można nadzieję, że zainicjowane tak szczerze wydawnictwo i nadal się utrzyma, a rozwijając się coraz pomyślniej i skupiając pod swym sztandarem muzyków pracu-

jących naukowo, stanie się placówką myśli naukowej w dziedzinie muzyki i pismem mile widzianem w najszerszych kołach melomanów.

Z TEATRU.

„HALKA"

(Opera Moniuszki w układzie scenicznym Stan. Niewiadomskiego.)

Powiedzieć kiedyś jeden ze starożytnych mędrców, że „wszystkie porównania są kulawie". Uznając prawdę tych słów ośmielię się mimo to sprofanować oryginalne libretto Wolskiego do „Halki" (napisane około r. 1846) i porównam je — z ubraniem źle skrojonym. W zamiarze poprawienia go robią zazwyczaj dane osoby smutne doświadczenia: każda ze szaty ścieśniać lub rozszerzać, przerabiać na różne strony. Operacje te są daremne, bo strój już nigdy pięknym nie będzie. Pierwotnie również „źle skrojonym" było libretto do „Halki", a od lat kilkudziesięciu podnoszono słuszne skargi na brak jasności i liczne wykręcenia przeciw logice. Wreszcie przeprowadził dyr. St. Niewiadomski pewną reformę tej treści, a podejmując pracę w imię pietyzmu dla Moniuszki obarczył się zadaniem trudnym i — niewdzięcznym. Inicjator tej przeróbki, przy największym bowiem wysiłku swych muzycznych i literackich zdolności, spotkać się musi z pewnem niedowierzaniem sfer o przekonaniach na tym punkcie konserwatywnych a następnie z temi nieprzełamanymi trudnościami, które tkwią a raczej wyłaniają się przy takiej pracy z pierwotnie „źle skrojonej" formy libretta. Usuwając pewne błędy musi korektor z konieczności stworzyć furtkę innym w myśl cytatu: *Jucidi in Scylam qui vult vitare Charybdim*.

Jezeli ocenionym ma być rezultat pracy dyr. Niewiadomskiego, to miarodajną musi być nie tyle enuncjacja tego artysty — jakkolwiek wyjaśniająca doskonale fachowy pogląd na tę sprawę — umieszczona w *Gazecie muzycznej* (Nr. 15 z daty 1 maja b. r.), ile praktyczna próba tej przeróbki czyli pierwsze przedstawienie „Halki" na podstawie nowego scenariusza.

Budzący ogólną ciekawość ten wieczór wykazał liczne zmiany na korzyść treści, jej zrozumiałości i logicznego toku akcyi a równocześnie szereg momentów ujemnych, które — na szczęście — dadzą się jeszcze zmodyfikować.

Do tych pierwszych zaliczam usunięcie sceny, w której „Halka" zjawia się w salo, nie Stolnika, następnie przykrą a naiwną scenę między Zofią i Halką i zatrzymanie się orszaku ślubnego na widok „błędnej dziewczyny", jak niemniej zmodyfikowanie momentu z zamierzonym podpaleniem kościoła. Również uważam za korzystne przeniesienie tśńców z finału 1 aktu pod koniec opery. Tam działa pogodnie to „intermezzo" — po dłuższych posępno — dramatycznych zawiąskaniach — tem silniej już na podstawie kontrastu i wprowadza w smutny przebieg akcyi tem jaskrawsze urozmaicenie.

Do słabych natomiast, niewytrzymujących krytyki momentów należy bezspornie błogosławieństwo Stolnika udzielone parze naręczonych w ogrodzie (pod sztachetami) i dość niefortunna, bo arecydluga i nużąca przerywka do ostatniego aktu na fisharmonium, którą wypadłoby znacznie skrócić lub zastąpić innym ustępem muzycznym. Sądzę, że światło w oknach pałacu, w którym odbywają się zaręczyny Janusza i Zofii, byłoby również wskazane.

Zmiany muzyczne (przejęcia, połączenia i modulacje) nieliczne i skromnie zastosowane a opracowane umiejętnie, nie podlegają chyba żadnej krytyce, z wyjątkiem owego momentu w akcie III, w którym po akordzie zakończenia sceny choralnej występuje bez modulacyi jakiejkolwiek „unisono" w A-moll, prowadzące do arii „Szumią jodły". Owe ostro odcinające się akordy wywołują raziący nieco przerwę w muzycznym toku jednej odsłony. Nieporozumienia w tekście zachodzące między „miastem" a „wsią" nie należą — jak mnie poinformowano — do „grzechów" autora układu i powinny być wykorygowane w odnośnych głosach.

Staranna reżyseria, efektowny układ tańców i pochodów, piękne dekoracje i ładne kostiumy przyczyniły się do korzystnego uwydatnienia tej stanowczo racjonalniejszej „mise en scène". Kapelmistrz (p. Józef Lehner) soliści i zespoły choralne dołożyli wszelkich starań, by podnieść całość muzycznego wykonu do poziomu artystycznego. Inna rzecz, że w walorach poszczególnych kreacyj zachodzić muszą mimo to pewne różnice.

Partyę Halki śpiewała ostatnimi czasy niejednokrotnie i ze znacznym powodzeniem p. Zacharska, której „volumen" i barwa głosu kwalifikują się doskonale do odtworzenia roli wymagającej w wielu momentach ogromnego wysiłku dramatycznego. Tym razem kreowała tę postać — być może z powodu

nieobecności p. Zacharskiej — znakomita śpiewaczka koncertowa p. Argasińska-Chojnowska, której głos, do liryzmu nadający się w pierwszej linii, nie łatwo da się nagiąć do wymagań Moniuszki i do charakteru tej partyi. Nowy układ sceniczny „Halki" rozszerza jeszcze tę przepaść, jaka zwykle istnieje między lirycznym a dramatycznym rodzajem śpiewu. Wedle tego scenariusza większa część partyi „Halki" w numerach prawie następujących po sobie zlewa się w pierwszym akcie i wystawia wytrzymałość głosu wykonawczyni na dotkliwą próbę. P. Argasińska, której wysoka kultura głosu i wrodzona muzykalność pozwalają wyśmienicie obronić ręką z każdej prawie roli, pokonała wprawdzie owe trudności (a nawet wbrew właściwemu sobie i zazwyczaj wykwintnemu smakowi dodawała głośniej niż wysokie tony, których autor nie żąda), śpiewała z przejęciem i frazowała artystycznie, z tem wszystkim jednak nie mogła stanąć na równi z doskonałymi a raczej odpowiedniami przedstawicielkami tej roli, znanymi lwowskiej publiczności z czasu ostatnich lat kilkunastu.

P. Franciszek Bedlewicz (Jontek) śpiewał z większą niż kiedykolwiek werwą. Piękne brzmienie zarówno średniej jak wysokich tonów, umiejętnie prowadzona kantylena, a nawet dobra i swobodna gra sceniczna łączyły się w harmonijną całość, wywołującą gromkie i serdeczne oklaski.

Doskonale wywiązały się z swych zadań: p. Stefania Marynowiczówna (Zofia) i pp.: Adam Okoński (Janusz) i Leon Jeleniński (Stolnik).

Koncertowo odegrana uwertura zjednała p. Lehrerowi jako dyrygentowi orkiestry ogólne uznanie.

Amfiteatr był zapełniony po brzegi.

Ostatnią z uroczystych produkcji, urządzonych przez kierownictwo teatru celem uczczenia setnej rocznicy urodzin Moniuszki, był wieczór koncertowo-operowy z współudziałem p. St. Argasińskiej-Chojnowskiej, p. Franciszka Bedlewicza i chóru męskiego lwowskich Towarzystw muzycznych. Batutę dzierżyli — oprócz p. Stefana Barańskiego, jako dyrygenta opery — w części koncertowej pp.: dr. Artur Rodziński, Stanisław Schmidt i Adam Sołtys.

Pierwszy z powyżej wymienionych, znany już w naszych kołach muzycznych jako uodolniony muzyk, debiutował przy tej sposobności w charakterze kapelmistrza i wykazał sporo energii i pewności w moniuszkowskiej uwerturze, odegranej pod jego kierownictwem dokładnie, rytmicznie i dość efektownie.

Naczelne miejsce zajmowała w programie — jako interesująca nowość — ballada do słów J. Korzeniowskiego „O Floryanie Szarym" osnuta na tle historycznego faktu. Po bitwie pod Głuszynem ujrzał król, zwiędzający pole bitwy, siedzącego pod drzewem szlachcica Floryana Szarego. Stan jego był beznadziejny gdyż — prócz kopii wbitej w pierś — jelita tego bohatera były wydarte. Gdy król łaskawymi słowami starał się pocieszyć tak ciężko rannego, odrzekł Floryan: „Panie! Nie żal się mej doli, bo zły sąsiad gorzej boli, niż jelita wyściągające, niżli kopia wbita w pierś!" Więcej niż staranne, bo artystyczne wykonanie tej ballady w układzie Adama Sołtysa i pod tegoż kierownictwem wywarło głębokie wrażenie na słuchaczach. Partyę solową odśpiewał z znacznym powodzeniem p. Lipanowicz, wykonawca umiejętny i muzycznie frazujący.

Doskonale trzymały się zespolone chóry męskie wykazujące pod batutą p. Schmidta nieskazitelną intonację, zbiorowy dźwięk głosów ładny i nienaganną pewność rytmiki.

P. Argasińska-Chojnowska, jako śpiewaczka koncertowa zawsze niezrównana, odśpiewała z przejęciem i z zachwycającą rzetelnością szereg pieśni, między którymi przedewszystkiem „Matko, już niema cię" i „Przanieczka" wypadły czarująco i wywołały niemiłkące oklaski.

Niemniej serdecznie przyjęto popisy wokalne p. Fr. Bedlewicza, artysty zawsze sympatycznego a onegdaj świetnie usposobionego głosowo. Umiejętnie prowadzona kantylena i brawurowe tony wysokie p. Bedlewicza wychodziły pięknie na tle dyskretnego akompaniamentu chóru męskiego.

Część operową reprezentował nadzwyczaj piękny „Flis" Moniuszki, w którym ponownie metaliczny głos p. Lipowskiej i jej pełna wdzięku kreacja Zosi odniosły pokąźny sukces.

Przedstawienie zakończył poetyczny obraz baletowy „W Ubielu przed laty" i tym razem gorąco oklaskiwany.

Fr. Neuhauser.

**Obowiązkiem każdego obywatela
jest nabywać**

50% Polską Pożyczkę Państwową.

O trwałe uczczenie Moniuszki.

Otrzymujemy następujące pismo:

Obchodzimy w tym roku setną rocznicę urodzin wielkiego pieśniarza i twórcy opery polskiej Stanisława Moniuszki. Za życia musiał walczyć często z niedostatkiem a uznanie przyszło dopiero u schyłku dni jego.

Dziwnie też schodzi się ta rocznica z chwilą oswobodzenia i zjednoczenia Ojczyzny. Dajmyż uczuciu radości wyraz trwały, uczcijmy jego pamięć pomaikiem w miejscu, w którym najczęściej rozlegają się tony jego melodii w Teatrze miejskim.

Ktokolwiek był w Teatrze nadwornym w Wiedniu i patrząc w foyer na ścianach na liczne zawieszane portrety osób, około tej sceny, szczególnie zasłużonych, dziwnie doznać musiał uczucia na myśl, że nasz Teatr narodowy, który ma tak wiele kart chlubnych i który tak ciężko musiał staczać walki o swą egzystencję, o słowo narodowe, nie posiada galerii wizerunków zasłużonych przy tej scenie pracowników.

Mamy kompozytorów, których tony wzruszały nasze serca, mamy poetów, którzy krzepili duszę narodu w chwilach ciężkich, mamy liczny zastęp artystów, którzy odtwarzali na scenie wielkie momenty naszej przeszłości.

Obok Chopina i Moniuszki staje szereg kompozytorów jak Elsner, Nidecki, Kurpiński, Stefani, Münchheimer, Jarecki, mamy tytuł poetów około scen tak zasłużonych, mamy znakomitych jej kierowników Bogusławski, hr. Skarbek, J. N. Kamiński wreszcie w w dziejach teatru zapisanych genialnych wykonawców — im wszystkim należy się trwały znak pamięci.

Stwórzmy więc w rocznicę urodzin wielkiego pieśniarza galerię portretów Teatru polskiego. Będzie to choć w części spłacony dług wdzięczności, będzie to nie, która wiąże teatr z narodem.

Niech zapoczątkuje przyszłą galerię Portret Stanisława Moniuszki.

Wszystkie pisma lwowskie uprasza się o powtórzenie odeszły a Redakcja *Gazety Lwowskiej* przyjmuje na ten cel składki.

Na cel powyższy złożył w Redakcji naszego pisma p. St. Zar. kor. 25.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Sukcesy Wojska Polskiego.

Komunikat

Warszawskiego sztabu generalnego
z dnia 12 b. m.

Front galicyjski: Pod Lwowem, Ustrzykami dolnymi i Chyrowem ożywiona działalność artylerii nieprzyjacielskiej. Po za tem na całym froncie nie było starć bojowych.

Front wołyński: Nasze oddziały dokonawszy krótkiego, ale gwałtownego ataku, odbili chwilowo utracone pozycje Ostaszewo i Zabne, oraz zajęły Poluszyce i Gniewie. Nieprzyjaciół poniosł ciężkie straty w zabitych i jeńcach.

Front litewsko-białoruski: Na całym froncie ożywiona działalność wywiadowcza. Oddziały nasze zajęły Naliboki. Nad Jasiółką zwykła wymiana strzałów artylerii i piechoty.

Zastępca szefa sztabu gen.
Haller, pułkownik.

Nastroje niemieckie.

Wiedeń. *Der Morgen* donosi z Berlina: Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji głównej, na którym przedstawiciele wszystkich stronnictw oświadczyli zgodzie, że warunków pokojowych, wymienionych przez koalicję, przyjąć nie można. Premier Scheidemann oświadczył, że zapatrywanie to w zupełności podziela, będzie się jednak starać o uzyskanie pewnych ważnych ustępstw. Jeżeli jednak koalicja stać będzie hardo na dotychczasowym swym stanowisku, rozbijają się wszystkie nadzieje.

Stan liczebny wojsk bolszewickich.

Wiedeń. *Der Mittag* donosi: Rząd angielski ogłasza nową statystykę wojsk bolszewickich w Rosji. Według tego wykazu pod Archangielskiem stoi 24.000 żołnierzy, na zachód od Petersburga 100.000, na froncie polskim 100.000, nad Wołgą i w Uralu 130.000, wreszcie 100.000 ludzi na południu przeciw Rumunii. Ogółem rosyjska armia

bolszewicka nie przenosi pół miliona żołnierzy.

Stanowisko parlamentu ukraińskiego.

Bern szwajcarski. (PAT.) Ukraińskie Biuro prasowe donosi, że prowizoryczny parlament ukraiński polecił rządowi ukraińskiemu zachowanie dotychczasowego kierunku w polityce zagranicznej i staranie się o zdobycie pomyslnych rezultatów w rokowaniach z ententą.

Powrót P. Paderewskiego do Warszawy.

Warszawa. (PAT.) Natychmiast po przyjeździe P. Paderewskiego udali się do niego o godz. 6 po południu i przedstawili się ambasador francuski Pralon, angielski Percy Wyndham i Stanów Zjednoczonych Gibson.

Stan rzeczy na Śląsku.

Kraków. Dzienniki donoszą z Cieszyna: Rada Narodowa ks. Cieszyńskiego wydała do ludności śląskiej odezwę, zwracającą uwagę na to, że Czesi w sposób bezprawny i nielegalny przeszkadzają władzom polskim w administrowaniu gminami, położonemi poza linią demarkacyjną, przywłaszczając sobie prawo gospodarowania i rządzenia w tych gminach. Rada Narodowa ponownie stanowczo zwraca uwagę na te bezprawia i stwierdza, że wszystkie zarządzenia władz czeskich na tem terytorium są zupełnie bezprawne, a przeszkody, jakie Czesi robią władzom, urzędowi i ludności w administracji są nielegalną i brutalną prowokacją. Rada Narodowa wzywa ludność i przełożonych gmin, by we wszystkich sprawach administracji cywilnej odnosiły się wyłącznie do władz polskich, a wszystkie akta doręczane przez władze czeskie odsyłały do rządu krajowego w Cieszynie.

Niemcy muszą podpisać warunki pokojowe.

Warszawa. (PAT.) *Kurier Warszawski* zamieszcza list swego korespondenta paryskiego, p. Kucharzewskiego, który między innymi pisze: Głównym tematem rozmów w Paryżu jest kwestya, czy Niemcy podpiszą traktat pokojowy. W sferach urzędowych twierdzą z całą stanowczością, iż Niemcy traktat podpiszą, bo gdyby tego nie uczynili, natychmiast tego samego dnia, według poprzednio powziętego planu, armia Focha wkroczy do Niemiec i rozpocznie bezwzględnie ich blokadę, taką, jakiej dotąd nie znali, gdyż nie będzie utrudniana przez łodzie podwodne i wrocie okręty. Niemcy wiedzą, że nie uzyskają żadnych zmian w punktach zasadniczych, żaden z punktów tych, które podano do wiadomości publicznej, nie zostanie ani na jotę zmieniony. Nastąpić mogą pewne drobne korektury w paragrafach drugorzędnych, które nie były zresztą ogłoszone.

Berlin. (PAT.) *Berliner Tageblatt* pisze: Odpowiedź niemiecka na warunki pokojowe musi być oddana 30 bm. do rąk p. Clémenceau. Poszczególne części traktatu pokojowego rozpatruje komisja. Zbadanie ich bardzo trudne, bo szczególnie kwestye gospodarcze są bardzo skomplikowane. Mimo to obrady komisji niemieckiej doprowadzą do wspólnej wytycznej; odpowiedź niemiecka nie będzie „świsłkiem papieru”. Niemcy na ogół nie lękają się, aby mogli coś uzyskać, żaden protest nie usunie pragnienia ententy ze strony p. Clémenceau. Już teraz stwierdzić można, że odpowiedź niemiecka będzie na czas ukończona. Kilku delegatów niemieckich wyjedzie z Wersalu do Niemiec.

Z Warszawy.

Warszawa. Rada Ministrów na posiedzeniu z 10 b. m. rozpatrywała projekt ustawy o odszkodowaniach wojennych oraz projekt ustawy o funduszu mieszkaniowym.

Warszawa. Odbywa się tu zjazd Związku ludowo-narodowego. Przewodniczy p. Sejda. Zjazd zajął p. Korfanty. Wysłano telegramy hołdownicze do Arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, do Romana Dmowskiego i do premiera Paderewskiego.

Ks. Arcybiskup Teodorowicz referował o prawach Kościoła rzymsko-katolickiego. Sprawy polityki zagranicznej referowali pp. Główni i Kowalewski, sprawy polityki wewnętrznej pp. Grabski i Jerzykowski, sprawy rolne pp. Janeczka i Janiszka.

Warszawa. Odbył się tu wczoraj pogrzeb żołnierza francuskiego, który zmarł w tutejszym szpitalu Czerwonego Krzyża. Kondukt poprowadziła orkiestra armii Hallera, za trumną zaś postępowali żołnierze tej armii. Niesiono wieńce o barwach francuskich i polskich. Po obu stronach rydwanu żałobnego kroczyli żołnierze armii Hallera w hełmach szturmowych. Za karawanem postępowali ambasador francuski i przedstawiciel

Naczelnika Państwa, dalej przedstawiciele Ministerstwa spraw wojskowych i zagranicznych oraz liczni oficerowie francuscy i polscy.

Działalność wojskowa na Węgrzech

Wiedeń. *Sonn und Montags Ztg.* donosi, że wojska węgierskie odniosły pewne dość znaczne sukcesy nad wojskami czeskiemi i rumuńskimi.

Oficyalny komunikat węgierski twierdzi, że wobec sukcesów dni ostatnich w armii węgierskiej zapanowała lepsza dyscyplina. Bela Kuhn proponował Rumunii zawieszenie broni jedynie w tym celu, aby zyskać na czasie. Dziś pospieszają Węgrom z pomocą bolszewicy, rosyjscy, którzy w sile kilkudziesięciu tysięcy żołnierzy zaatakowali Rumunów.

Wysłanie komisji ministeryalnej do Galicji.

Warszawa. (P. A. T.) Z inicjatywy P. Prezydenta gabinetu Paderewskiego Rada Ministrów postanowiła wysłać do Galicji środkowej komisję złożoną z przedstawicieli Ministerstw sprawiedliwości, spraw wewnętrznych i spraw wojskowych, która ma zbadać na miejscu przyczyny i rozmiary ubolewania godnych zajść w powiatach kolbuszowskim, ropczyckim i rzeszowskim, skierowanych częściowo przeciw ludności żydowskiej. O wysłaniu tej komisji zawiadomiono P. gener. Delegata dr. Gałęckiego.

Odwet.

Poznań. (P. A. T.) Komisja Naczelnego Rady ludowej zarządziła, aby z dniem dzisiejszym nie wpuszczano w obręb Księstwa Poznańskiego żadnych pism niemieckich i telegramów Biura Wolffa. Jest to odwet za niedopuszczanie pism polskich na terytorium Niemiec.

Przyszłość niemieckiej Austrii.

Wiedeń. *N. Fr. Presse* donosi, że warunki pokojowe dla Austrii będą rzeczywiście dogodniejsze, niż warunki podyktowane Niemcom. *Action Française* twierdzi, jakoby koalicja już się była pogodziła z myślą połączenia się Austrii z Niemcami, jednakże Pichen w ostatniej chwili jeszcze przeformułował swoje stanowisko przeciw temu połączeniu.

Wiedeń. Wczoraj odbyło się w Wiedniu wielkie zgromadzenie na rzecz przyłączenia Austrii do Niemiec. Część uczestników zgromadzenia udała się przed budynek ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie dr. Renner wygłosił mowę. Powiedział w niej między innymi: „Jadę do Paryża, aby uratować to, co w tej strasznej godzinie jeszcze można uratować. Państwo austriackie pod względem gospodarczym znajduje się w strasznie położeniu, o węgiel i chleb trzeba było po prostu żebrać, co już charakterystycznie dostatecznie obecne położenie. Należy się przygotować na to, że przemoc zmusi nas do pogodzenia się z tem, na co się serce nie zgadza. Znajdujemy się teraz w stanie największego poniżenia, lecz obecny pokój nie będzie ostatnim słowem w historii”.

Niemieckie kłamstwa.

Kraków. (Radio z Lyonu). Niedzielne dzienniki wieczorne ogłaszają następującą notatkę: Jeden z dziennikarzy niemieckich, przebywający w Wersalu, wysłał do *Berl. Tagbl.* telegram, zawierający całą serję kłamstw. Ośmielił się on donieść, że służba hotelu, w którym pomieszczono delegatów niemieckich, została powierzona szpiegom i że w pokojach, w których mieszkają delegaci, znajdują się mikrofony. Czyż koniecznie jest stwierdzić, że są to oszczerstwa wymysły? Jeżeli podobne kłamstwa będą się powtarzały, rząd francuski będzie zmuszony zarządzić wydalenie tych dziennikarzy.

Hołd Polaków wyznania mojżeszowego.

Warszawa. (PAT.). Do Marszałka Sejmu p. Trapezyńskiego przybyła deputacya walnego Zjazdu Polaków wyznania mojżeszowego i wręczyła mu następującą rezolucję, uchwaloną przez Zjazd: Do Wysokiego Sejmu Rzeczypospolitej polskiej. Pierwszy walny Zjazd delegatów Polaków wyznania mojżeszowego z całej Polski składa Sejmowi ustawodawczemu i przedstawicielowi narodu wyrazy hołdu i najgorętsze życzenia rozwoju, potęgi i sławy umiłowanej Ojczyzny i szczególnej wszystkich jej obywateli. Na rezolucji podpisani: Dickstein, Nussbaum, Eiger, Horowitz i t. d. Marszałek w odpowiedzi podniósł, że w tej żywotnej kwestii narodu polskiego musi przysięść do porozumienia, tylko potrzeba, aby ludzie dobrej woli z obu stron nie zrażali się i nawzajem sobą nie pogardzali.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Podniesienie kursu korony. *Neues Wiener Journal* donosi, że entente pragnie podnieść kurs korony austriackiej na 40 franków za 100 kor. Uregulowaniem tej sprawy zajmie się specjalna komisja gospodarcza, obradująca w Wiedniu.

Z ostatniej chwili.

Z frontu.

(Od naszego korespondenta wojennego).

(z.) Nieprzyjaciół zaatakował w noc większymi siłami Lubień Mały.

Zrządzony z naszej strony kontratak piechoty odrzucił Ukraińców. Kłeska zadana nieprzyjacielowi jest wielka i poniosł on ciężkie straty.

Także przed południem nieprzyjaciół atakował Glinnę. Atak ten odparto z łatwością.

Na całym froncie zwyczajna działalność artylerii i patroli wywiadowczych.

Przyjazd

P. Delegata generalnego dr. Gałęckiego do Lwowa.

(Z.) Dzisiaj rano przyjechał do Lwowa P. Delegat generalny Rządu dla Galicji dr. Kazimierz Gałęcki. W czasie przyjazdu na głównym dworcu kolejowym był obecny dyrektor policji, dr. Reinlender.

P. Delegatowi towarzyszy w podróż p. radca Noel.

P. Delegat generalny wprost z dworca kolejowego udał się w towarzystwie p. dyrektora policji do Persenkówce celem obejrzenia zniszczonej podskami elektrowni. Inż. Dziewoński udzielał wyjaśnień co do zniszczeń i odbudowy budynków.

P. Delegat Gałęcki bardzo żywo interesował się wszystkimi działami pracy w Persenkówce i wyraził uznanie kierownictwu za szybkie i spieszne wykonanie adaptacji. Z elektrowni udał się P. Delegat generalny do rzeźni miejskiej, gdzie informował się co do stosunków aprowizacyjnych we Lwowie.

W ciągu przedpołudnia odbył P. Delegat szereg konferencji w Namiestnictwie.

Naczelnym i odpowiedzialnym redaktorem:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Ktoby miał wiadomość o Aleksandrze Puchaliku, jednor. ochotniku austr. 30 batalionu strzelców, który jeszcze dnia 31 października 1918 był na froncie południowym (prawdopodobnie w Tyrolu), raczy zawiadomić matkę, Eugenję Puchalikową (ul. Hofmanna 1. 26 lub do Administracji *Gazety Lwowskiej*.



Wiktor Ślepówron Kamiński
dr. praw i ppor. Wojsk Polskich

poległ śmiercią bohaterską w obronie Lwowa dnia 5 listopada 1918 w 25 r. życia.

Pogrzeb z ementaryzka Techniki na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego odbędzie się dnia 14 maja o godzinie 3 po południu, na który to smutny obrzęd zaprasza krewnych znajomych i kolegów śp. Zmarłego Matka i rodzeństwo.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy dzielnego żołnierza i prawego syna Ojczyzny, odbędzie się dnia 23 maja o godzinie 8 rano w kościele OO. Jezuitów.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Rozmaite obwieszczenia.

Cw. X. 20/19 (1). dr. Emilowi Marburg i Herzowi Lauterbach w Wiedniu w sprawie toczącej się przed sądem krajowym jako handl. we Lwowie przeciw powyższemu o 30.000 kor. ma być doręczoną uchwała z dnia 14 marca 1919 Cw. X. 20/19 którą wydano wekslowy nakaz zapłaty na rzecz Żywnostenska Banka. Ponieważ doręczenie powyższemu, zamieszkałemu w Wiedniu przed 15 marca 1919 jest niemożliwe, ustanawia się dla nich w celu strzeżenia ich praw, kuratora w osobie p. dr. S. Königsbergera.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzeczowej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd krajowy jako handlowy, Oddział X.
Lwów, dnia 14 marca 1919. (1269)

Cw. X. 18/19 (1). Dr. Emilowi Marburg w Wiedniu w sprawie toczącej się przed sądem krajowym jako handlowym we Lwowie przeciw powyższemu o 30.000 kor. ma być doręczoną uchwała z dnia 14 marca 1919 Cw. X. 18/19, którą wydano wekslowy nakaz zapłaty na rzecz Żywnostenska Banka. Ponieważ doręczenie powyższemu, zamieszkałemu w Wiedniu, przed 15 marca 1919 jest niemożliwe, ustanawia się dla niego w celu strzeżenia jego praw kuratora w osobie p. dr. Königsbergera.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzeczowej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd krajowy jako handlowy, Oddział X.
Lwów, dnia 14 marca 1919. (1270)

Cw. III. 7/19 (1). Eliaszowi Zimand i Michałowi Zimand w Kołomyi w sprawie toczącej się przed sądem krajowym jako handlowym we Lwowie przeciw powyższemu o 30.000 kor. ma być doręczoną uchwałę z dnia 14 marca 1919 l. cz. Cw. III. 7/19 (1), którą wydano wekslowy nakaz zapłaty. Ponieważ doręczenie pozwany jako zamieszkałym w Kołomyi jest niemożliwe, ustanawia się dla nich w celu strzeżenia ich praw, kuratora w osobie p. dr. Józefa Schmidta we Lwowie.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzeczowej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd krajowy jako handlowy, Oddział III.
Lwów, dnia 14 marca 1919. (1271)

Doniesienia prywatne.

DENTYSTA (1133 4-8)

Dr. Jakób Owiński

pracownia dentyst.-techniczna, Halicka 1. 21.

Rozkład jazdy pociągów kolejowych.

Do Lwowa przyjeżdżają:

6 31 rano, osobowy z Gródka.
7 20 rano, osobowy z Krakowa.
11 20 przed południem, osobowy z Krakowa.
12 40 w południe, osobowy z Janowa.
5 55 po południu, pospieszny z Warszawy wprost bez przesiadania.
9 25 wieczorem, osobowy z Krakowa.

Firma kaflarska CWENARSKI, WOLAK I HERAN skład pieców i kuchen kaflowych wszelkie przeróbki i reperacje.

Kantor zamówień i wystawa:
Lwów, ul. Leona Sapiehy 81.
XVII. B. Departament Magistratu.

L. 1881. (1320)
Komunikat.

W sprawie rozdziału mleka kondensowanego nadsyła Magistrat następujące wyjaśnienie:

Przez wprowadzenie w życie kart kontrolnych na pobór mleka kondensowanego dotychczasowe zasady rozdziału mleka nie uległy żadnej zmianie. W szczególności prawo do poboru mleka mają tylko wychowawcy dla dzieci, które nie przekroczyły lat 10, b) osoby chore na podstawie świadectwa lekarskiego, stwierdzającego konieczną potrzebę spożywania mleka, wreszcie c) osoby, które przekroczyły 70 lat życia.

Wiek dzieci, względnie starców musi być udowodniony metryką lub wyciągiem metrykalnym. Na każdą uprawnioną do poboru mleka osobę (a więc i na każde dziecko do lat 10) przypadają po dwie puszek tygodniowo. Osoby uprawnione do poboru mleka w myśl powyższych zasad, które na podstawie legitymacji artykułów spożywczych, mogą nabywać artykuły spożywcze tylko w sklepach rejonowych prywatnych lub miejskich i w sklepach miejskich konsumowych zgłaszać się winni po karty kontrolne na zakupno mleka kondensowanego w swoich biurach okręgowych dla rozdziału kart spożywczych a to dla dzielnic I. przy ul. Pełczyńskiej 1. 5, dla dziel. II. ul. Bernsteina 1. 8, dla dziel. III. ul. Zółkiewska 60, dla dziel. IV. ul. Piekarska 11, parter, dla dziel. V. ul. Szopena 1. 3, dla dziel. VI. ul. Lenartowicza 1. 23.

Karty kontrolne na pobór mleka kondensowanego realizować można w następujących sklepach:

Dla dziel. I. Jana Kolonńskiego, ul. św. Zofii 15.
Dla dziel. II. Jana Superlaka ul. Pełczyńska 12.
Dla dziel. III. Kazimierza Pollaka ul. Króla Leszczyńskiego 52.
Dla dziel. IV. Anny Glińskiej ul. Tkacka 39.
Dla dziel. V. Józefa Justiana ul. Teatynska 7.
Dla dziel. VI. Zofii Bieleckiej ul. Łyczakowska 3.
Dla dziel. VII. Kazimierza Maksymowicza ul. Sokoła 1.
Dla dziel. VIII. Jana Wnuka ul. Lenartowicza 11.
Dla dziel. IX. Władysława Kozłowskiego ul. Gródecka 58.
Dla dziel. X. Michała Lenika ul. Mickiewicza 9.

Natomiast członkowie konsumów o własnych zarządach i składnicach mogą nabywać mleko bez kart kontrolnych tylko w składnicach konsumów. Rzecz zaś zarządu każdego takiego konsumu jest na czas postarać się o mleko bezpośrednio w miejskim Zakładzie aprowizacyjnym na podstawie szczegółowego wykazu uprawnionych osób.

Lwów, dnia 10 maja 1919.

5. Wniosek Rady zawiadowczej w sprawie kreowania Zakładów filialnych (§§ 40 i 59).
6. Zmiana statutu w kierunku zmiany terenu działalności i firmy Towarzystwa, mianowicie:

§ 2 Towarzystwo ma siedzibę we Lwowie. Działalność jego rozciąga się na Państwo Polskie (dotychczas: na Królestwa i kraje reprezentowane w Radzie państwa). Towarzystwo ma prawo zakładać (dotychczas: w tych krajach) filie i agencje.

§ 3. ustęp 1: Firma Towarzystwa opiewa „Polski akcyjny Bank kupiecki” (dotychczas: „Galicyjski akcyjny Bank kupiecki”).

(dalej odpowiednie brzmienie firmy w języku francuskim, angielskim, niemieckim i rosyjskim).

W związku ze zmianą § 3 odpowiednia zmiana nie zasadnicza § 36.

7. Zmiana kompetencji Rady zawiadowczej i uchwalenie instytucji Wydziału wykonawczego. W tym celu zmiana następujących §§ statutu.

§ 24 ust. 1. Dyrekcja składa się z trzech dyrektorów (dotychczas: z urzędującego członka Rady zawiadowczej § 44 i trzech dyrektorów) i z jednego do sześciu (dotychczas: do trzech) wicedyrektorów mianowanych przez Radę zawiadowczą na podstawie wyboru dokonanego pisemnem głosowaniem.

(dalsze ustępy tego § bez zmiany).

§ 25 ust. 1. Posiedzenia Dyrekcyi odbywać się będą najmniej raz na tydzień pod przewodnictwem kierującego dyrektora (dotychczas: urzędującego członka Rady zawiadowczej).

ust. 2: Z posiedzeń Dyrekcyi spisywane będą protokoły, które podpisać winni wszyscy na posiedzeniu obecni (dotychczas: członkowie Dyrekcyi wraz z urzędującym członkiem Rady zawiadowczej).

(ust. 3. odpada).

§ 40 p. 6. Rozstrzygnięcie co do wprowadzenia w życie tych uchwał Dyrekcyi, przeciw którym Wydział wykonawczy (dotychczas: urzędujący członek Rady zawiadowczej § 44 ust. 2) założył swe veto. § 42 (dotychczas: § 25 ustęp ostatni).

§ 41 ust. 2: W tym celu wybiera Rada zawiadowcza z grona swego Komitet kontrolujący, złożony z trzech członków i Wydział wykonawczy złożony z pięciu członków, które wybiorą ze swego grona przewodniczącego i sekretarza i urzędować będą wedle regulaminu wydanego przez Radę zawiadowczą.

§ 42. Komitet kontrolujący jest obowiązany.

punkt a) (bez zmiany).

punkt b) (bez zmiany).

punkt c) (nowy) Wydział wykonawczy rozstrzygać w zastępstwie pełnej Rady zawiadowczej sprawy, podlegające kompetencji Rady wedle § 43 stat., i te sprawy z § 39, które mają być rozstrzygane przez Radę zawiadowczą na wniosek Dyrekcyi. Sprawy przeciwko którym Wydział wykonawczy założył veto, muszą być rozstrzygane przez pełną Radę (§ 40 p. 6).

(nowy ustęp) Do ważności uchwał Wydziału wykonawczego potrzebnem jest zaproszenie wszystkich jego członków, zaś obecność przynajmniej trzech członków.

Wydział wykonawczy i Komitet kontrolujący składać będzie (dotychczas: złożyć za każdym razem) Radzie zawiadowczej protokół i sprawozdanie z czynności swoich.

(nowy ustęp) W sprawach z § 39 i 43 zaprasza członków Wydziału wykonawczego na wspólne posiedzenie Dyrekcyi. W innych sprawach przewodniczący wydziału.

§ 44 ust. 1. Rada zawiadowcza zbiera się na zaproszenie prezesa lub wiceprezesa przynajmniej dwa razy do roku (dotychczas: raz w miesiąc) z okazji półrocznego i rocznego zamknięcia rachunków na posiedzenia zwyczajne. Posiedzenie nadzwyczajne Rady odbyć się może w miarę potrzeby na zarządzenie prezesa, na wniosek Dyrekcyi, Wydziału wykonawczego (nowy), lub pięciu członków Rady.

(ustęp 2 i 3 odpada).

§ 45 (ust. 2 odpada).

8. W związku z wprowadzeniem polskiej waluty wniosek Rady zawiadowczej w sprawie upoważnienia Dyrekcyi co do przedsięwzięcia odpowiednich zmian statutu, dotyczącej nazwy waluty, mianowicie §§ 4 p. 4, 6, 7, 43, 59 ust. 10 i zmiany § 6 dotyczącej nominalnej wysokości akcyj, która ma być wyrażona w złotych.

9. Wniosek Rady zawiadowczej w sprawie zasadniczego podwyższenia kapitału akcyjnego do wysokości 20.000.000 złotych i upoważnienia Dyrekcyi do poczynienia odpowiednich starań i zmian § 6, 7 i 59 ust. 10 statutu.

10. Wybór dwóch członków Rady zawiadowczej w miejsce z koleją ustępujących (§ 35) na pięć lat administracyjnych. Uzupełniający wybór jednego członka Rady zawiadowczej na trzy lata, dwóch członków na 4 lata, dwóch dla skompletowania Rady na pięć lat administracyjnych.

11. Wybór trzech członków i dwóch zastępców Komisji rewizyjnej na rok administracyjny 1919 (§ 67).

§ 12. Oznaczenie wysokości marek obecności członków Rady zawiadowczej (§ 49).

Akcyonariusze, którzy chcą wziąć udział w Walnym Zgromadzeniu i wykonać swoje prawo głosowania, zechcą złożyć akcje upoważniające do głosowania wraz z niezapadłymi jeszcze, należącymi do nich kuponami, w biurach Banku ul. Halicka 1. 19 we Lwowie, najpóźniej do dnia 1 czerwca b. r., gdzie też otrzymają odnośne pokwitowanie i legitymację do wstępu na Walne Zgromadzenie z oznaczeniem przypadającej ilości głosów. Wrazie zastąpienia przez pełnomocnika musi na stronie odwrotnej karty legitymacyjnej być umieszczone pełnomocnictwo własnoręcznie podpisane. Zamknięcie rachunkowe wyłożone będzie od dnia 6 czerwca b. r. w biurach Banku dla przejrzania akcyonariuszom.

Lwów, dnia 11 maja 1919.

Rada zawiadowcza Galicyjskiego akcyjnego Banku kupieckiego.

Sekretarz:

Prezes:

Dr. Ludwik Wewiórski. Dr. Władysław Stesłowicz.

Galicyjski akcyjny Bank kupiecki.

Józef Zatcher.

Wacław Zmudzki.

XVII. B. Departament Magistratu.

(1319)

Komunikat.

P. T. Mężowie zaufania, zechcą zgłosić się dnia 13 maja w swoich biurach okręgowych po odbiór kart chlebowych na nowy okres 4 tygodniowy oraz wszelkich druków wraz z instrukcją szczegółową potrzebnych do przeprowadzić się mającego spisu ludności.

P. T. Mężowie zaufania, którzy osobiście po odbiór kart i druków się nie zgłoszą winni zaopatrzyć osoby do poboru kart i druków upoważnione w swoją osobistą legitymację męża zaufania dla legitymowania się tych osób wobec biur okręgowych.

Lwów, dnia 11 maja 1919.



IV. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Akcyonariuszów Galic. akcyjnego Banku kupieckiego

odbędzie się

w lokalu bankowym ul. Halicka 1. 19

w niedzielę, dnia 15 czerwca 1919 o godzinie 11 przed południem

z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Rady zawiadowczej, przedłożenie bilansu za rok 1918 i wniosku w sprawie rozdziału czystego zysku.
2. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej z wnioskiem co do udzielenia absolutorium dla zarządu z czynności i rachunków za rok 1918.
3. Oznaczenie dnia wypłaty dywidendy.
4. Uchwalenie podwyższenia kapitału akcyjnego do 6.000.000 koron stopnia pierwszeństwa dotychczasowych akcyonariuszów w nabyciu nowych akcji i ich kursu (§ 10, 40 i 59 stat.).